# Kuryer Poznański.

**Nr. 104.** Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 7 maja 1881.** **Nikazy Gruszczyński.** **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.


## POZNAŃ 6 maja.

Wyjaśniając stósunki państwa niemieckiego do caratu rosyjskiego, wskazywaliśmy niejednokrotnie przy tém na ten fakt, że w Berlinie nie życzą i życzyć sobie nie mogą zmiany dotychczasowego systemu autokratycznego w Rosyi, w ogóle wstąpienia na drogę reform w kierunku, któryby przypominał konstytucyonalizm cywilizowanéj Europy. Ten wstręt pruski do reform w Rosyi bardzo jest naturalny. Z samowładnym carem Rosyi sprawa łatwa, i najnieprzyjaźniejszego Niemcom samodziercę rosyjskiego rozbroić zdołają wpływy rodzinne i zręczne zabiegi dyplomacyi. Widzimy to na carze Aleksandrze III, wielkim niegdyś słowianofilu i wrogu przewagi niemieckiéj w Rosyi, a dziś szukającym w walce swéj z rewolucyą poparcia w Berlinie. Inaczéj zaś ułożyłyby się stósunki pomiędzy Niemcami a Rosyą, gdyby na kierunek polityki zagranicznéj wpływało w Rosyi więcéj osób, a zwłaszcza, gdyby reprezentancya krajowa przyszła do jakiegoś znaczenia i głosu. Słowem — reformy w Rosyi, które z czasem zmienićby musiały jéj dotychczasowy ustrój społeczno-polityczny — to ciągła groźba dla Niemiec a ideałem ich Rosya upadająca pod tchnieniem despotyzmu, Rosya bezsilna i niszcząca swe siły w krwawéj walce z rewolucyą. Ideał ten, przebijący z każdego słowa półurzędowéj prasy niemieckiéj, wyśpiewuje nam autor nowéj broszury, jaka pod tyt. Von Nicolaus bis Aleksander III ujrzeć ma w tych dniach światło dzienne, i z któréj berlińska National Ztg. kilka już naprzód podaje wyjątków. Broszura ta nowa ma być, jak pisze gazeta berlińska — dalszym ciągiem znanych czytelnikom naszym dwóch dziełek Aus der petersburger Gesellschaft i Berlin und Petersburg. Jak tamte dwie, tak i świeżo wychodzącą publikacyą chwali wielce dziennik berliński, widzi w niéj rzeczywisty obraz życia społeczno-politycznego w Rosyi, a autorowi jéj przypisuje wielką znajomość stósunków rosyjskich.

Ukrywający starannie swe nazwisko autor przekonany jest mocno, że zaprowadzenie konstytucyi w Rosyi byłoby największém dla niéj nieszczęściem, sprowadziłoby na nią te same klęski, co kiedyś na Francyą.

„Jeżeli Rosya — pisze autor — chce zrobić próbę konstytucyjną, to optymizm, będący podstawą zapatrywań liberałów rosyjskich, wzbogaci się takiém doświadczeniem, jakiego jeszcze świat nie zrobił. Jeżeli w Francyi, która pod względem narodowym była zjednoczona, miała cywilizacyjne tradycye i posiadała żywioły konserwatywne — były możliwe takie reprezentacye, jak zgromadzenie narodowe z roku 1791 i konwent — to czegoż spodziewać się można w kraju, w którym Kościół nie ma wpływu najmniejszego na warstwy wykształceńsze, w kraju, którego oświata datuje się dopiero od przedwczoraj, który nie posiada wcale stanu średniego, w którym panujące klasy stoją na czele ruchu (rewolucyjnego) i którego ludność składa się z tuzina pojedyńczych i nienawidzących się śmiertelnie narodowości, z których każda na innym znajduje się stopniu oświecenia. Konstytucyi w Rosyi chcieć tylko może lekkomyślne bez granic zaślepienie. To też nie dziw, że to słowo konstytucya, którém jak młodém winem upaja się narodowa i młoda Rosya — śmiertelną przejmuje trwogą żywioły europejskie, osiadłe w stolicy i ludność zachodnich prowincyi carstwa, która wcale nie pragnie robić próby z konstytucyą w Rosyi.“

Nie trudno zrozumieć, że cała ta patetyczna apostrofa zwrócona jest do cara Aleksandra III, któremu autor przypomina obraz straszliwych scen pierwszéj rewolucyi francuskiéj i przestrzega, ażeby nie wstępował w ślady Ludwika XVI i uniknął tym sposobem jego losu. Aby tém lepiéj celu dopiąć, zohydza carowi autor jego doradzców, jak hr. Loris Melikowa i Ignatiewa, którego nazywa „ojcem kłamstwa.“ O Loris Melikowie wyraża się z lekceważeniem i odmawia mu wszelkiego talentu męża stanu. Ze autorowi dwaj ci mężowie podobać się nie mogą — rzecz prosta; pierwszy z nich starał się usilnie o wyjednanie audyencyi u cara dla deputacyi polskiéj, drugi wybitne zajmuje stanowisko polityczne i konsekwentnie pracuje w kierunku, tak znienawidzonym w Berlinie. — Według autora nie zbawią Rosyi ani reformy, ani kierunek, doradzany przez Loris Melikowa, ani nawet najbystrzejszy mąż stanu rosyjski, zbawić ją jedynie może idea autokratyzmu, reprezentowana tak zaszczytnie w osobie Aleksandra III. Dzisiejszy władzca Rosyi posiada, jak pisze autor — energią, jaką odznaczał się car Mikołaj, a zarazem doświadczenie, jakiego nie miał żaden z jego przodków z rodziny Holstein-Gottorp Romanow. — My nie przeczymy, iżby car Aleksander nie miał posiadać cnót i zalet, przypisywanych mu w broszurze lipskiéj, ale nie możemy nie wyrazić naszego zdziwienia, zkąd autor niemiecki zachwala system, któregoby z pewnością nie radził zaprowadzać w swéj ojczyznie. Politycy pruscy nie zapominają widocznie o dwóch wagach i miarach i na najoczywistsze argumenta mają zawsze gotową na ustach odpowiedź: „Ja Bauer das ist was anders.“

W pewnym związku analogicznym z broszurą lipską, z któréj podamy obszerniejsze wyjątki, skoro pojawi się w obiegu księgarskim, stoi korespondencya petersburgska dzisiejszéj Nordd. Allg. Ztg. Korespondent półurzędowego organu berlińskiego przestrzega publiczność niemiecką przed swymi kolegami, piszącymi do dzienników zagranicznych, jak n. p. do francuskiego Gaulois i angielskiego Daily News, i radzi nie dawać wiary ich przesadzonym a często zupełnie kłamliwym doniesieniom o wewnętrznym stanie Rosyi, o walce dwóch prądów, ścierających się na radach ministeryalnych. Car i małżonka jego swobodny, zdaniem korespondenta Nordd. Allg. Ztg., pędzą żywot w Gatczynie, udzielają audyencyi osobom, które o nią proszą i bynajmniéj nie żyją w niepewności i trwodze, jak to korespondenci pism zagranicznych usiłują przekonać zachodnią Europę. — Jeżeli zatém carskiéj parze rosyjskiéj nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jeżeli to wszystko, co o Rosyi się pisze, jest wierutnym fałszem, to — taką jest ukryta tendencya korespondencyi — zbyteczną i niebezpieczną byłoby rzeczą wprowadzać w Rosyi reformy, które prędzéj czy późniéj, jak to przekonanym jest autor broszury lipskiéj, sprowadzićby musiały upadek idei monarchicznéj w Rosyi i cara Aleksandra III powieść na szafot.

Do innych bieżących spraw politycznych bardzo mało podają nam materyału dzisiejsze telegramy i korespondencye. Telegram paryski donosi, że armia francuska w Tunisie dokonała już operacyi i teraz niezwłocznie uderzy na główne pozycye Krumirów pod Abdallah Bentjemet. — Korespondent wiedeński Nat. Ztg. straszy Francuzów fanatyzmem mahometańskim i przypomina dawno znane szczegóły o tajnych spiskach, rozszerzonych daleko po całym świecie mahometańskim, który to fanatyzm zechce zapewnie stawić czoło Francuzom w Tunisie i tę część mahometańskich posiadłości ratować przed grabieżą francuską. — W sprawie grecko-tureckiéj same pokojowe odbieramy dziś doniesienia. Porta zgodziła się ostatecznie i bezwarunkowo na propozycyą mocarstw. Decyzyą tę Porty zakomunikowali rządowi greckiemu posłowie mocarstw w osobnéj nocie zbiorowéj i zapewnili go, że dołożą wszystkich starań, aby Grecya przyszła jak najrychléj w posiadanie odstąpionych jéj terytoryów. Pan Kumunduros odpowiedział posłom, że rząd grecki przyjmuje ustanowioną linią graniczną i wyraził życzenie, ażeby komisya regulacyjna niezwłocznie przystąpiła do pracy i jak najspieszniéj oddała Grecyi odstąpione jéj ziemie.

---

* **Nordd. Allg Ztg.** w nowym napadzie halucynacyi o skłonności Polaków do nihilizmu pisząc w jednym z ostatnich numerów o zachowaniu się prasy polskiéj w Księstwie i Prusach Zachodnich względem wniosku Windthorsta i oświadczenia Koła polskiego — konstatuje, że wszystkie pisma były tak wnioskowi, jak i oświadczeniu przeciwne a w końcu tak się wyraża:

„Kuryer Poznański jest jedyném pismem polskiém, które się zgadza na przystąpienie do wniosku Windthorsta. Nie należy atoli przytém zapominać, że pismo to jest organem stronnictwa klerykalnego i że dla tego tam, gdzie chodziło o wniosek stawiony przez samegoż kierownika centrum, nie można było nie kierować się pewnemi decydującemi względami.“

Z halucynacyami Nordd. Allg. Ztg. po tylu odprawach, jakie temu organowi daliśmy, polemizować nie będziemy – powiemy tylko słów kilka o końcowych insynuacyach ostatniego artykułu. Nordd. Allg. Ztg. podsuwa nam myśl, że popieraliśmy oświadczenie Koła dla tego, że dotyczyło wniosku przywódzcy centrum, dla którego mamy pewne względy. Niezawodnie, że wolimy pana Windthorsta i Germanią, aniżeli księcia Bismarcka i Nordd. Allg. Ztg. — ale przytém śmiało oświadczyć możemy, że w zapatrywaniach i sądach naszych nie kierujemy się nigdy względami stronniczemi. Już na kilkanaście dni przed obradami nad wnioskiem Windthorsta wypowiedzieliśmy zdanie nasze w sprawie wydawania królobójców i sprawców zamachów — i dla tego też na zdanie nasze w sprawie oświadczenia Koła polskiego względy dla naczelnika centrum wpływać nie potrzebowały — gdyż to oświadczenie zgadzało się zupełnie z naszemi przekonaniami. Katolicy trzymają się pewnych stałych zasad — i dla tego decyzya jest dla nich zawsze bardzo łatwa — tego jednak p. Pindter nie rozumie.

---

* **Wybór** posła Bethmann-Hollwega. Na czwartkowem posiedzeniu uznał parlament stósownie do wniosku komisyi do rugów wyborczych wybór posła z okręgu wyrzysko-szubińskiego, p. Bethmann-Hollwega za ważny. Przypominamy, ze kontr-kandydatem tego posła był kandydat nasz hr. Leon Skórzewski, który uległ tylko małą liczbą głosów. Pan Rogaliński z Królikowa założył przeciwko wyborowi temu protest, w którym wskazał na nadużycia, jakie przy wyborach tych zaszły, a mianowicie zwrócił w nim uwagę na nacisk, jaki władze wywierały przy tych wyborach, głównie na agitacyą prezesa rejencyi bydgoskiéj Wegnerna, który, jak dowodził p. R w proteście, przybył osobiście do Szubina i tamże wziął udział w zebraniu, na które przybyli urzędnicy powiatowi i kilku niemieckich i konserwatywnych właścicieli ziemskich.

Na tém zebraniu p. Wegnern zachęcał obecnych do popierania kandydatury niemieckiéj i konserwatywnéj. Jako świadków podał p. R. burmistrza Raatza, komisarza obwodowego Schradera i sekretarza powiatowego Friedricha z Szubina.

Zarządzone śledztwo sądowe nie zdołało stwierdzić tych zarzutów. Swiadkowie wskazani, przesłuchani zostali w dniu 28 września i 9 października r. z. i zeznali pod przysięgą, „że pan prezes rejencyi Wegnern ani piśmiennie, ani ustnie, ani za pośrednictwem trzecich osób nie dał im zlecenia, ażeby działali w interesie niemieckiego i konserwatywnego kandydata.“ Na mocy tych zeznań, uznano po trzechletnich debatach tak w komisyi jak i w parlamencie wybór p. Bethmann-Hollwega za ważny.

Kiedy w obwodzie meiningskim, gdzie z panem Laskerem współzawodniczył syn księcia Bismarcka, landrat Baumbach jechał tylko w jednym powozie z panem Laskerem, to ks. Bismarck zaraz fakt ten uważał za niedozwolone prawem wpływanie na wyborców. U nas mogą władze używać wszelkich środków agitacyjnych, a mimo to kandydaci przez nich popierani, uznawani bywają za prawnych reprezentantów większości. Faktem bowiem jest, że p. Wegnern brał udział w zebraniu szubińskiem, i kandydaturę konserwatywnego posła popierał, choć według przysięgi wymienionych wyżéj urzędników żadnych zleceń nie dawał.

---

# Cerkiew prawosławna a jéj protestanccy doradzcy.

Korespondent petersburgski Norddeutsche Allgemeine Ztg. pisze z powodu znanego już czytelnikom naszym „ukazu“ prawosławnego synodu petersburgskiego: „Jak już Herzen na to zwrócił uwagę, nie odgrywa religia nigdzie w wychowaniu tak skromnéj roli, jak w Rosyi — a że nihilizm i najszaleńsze teorye u nas się tak bardzo rozszerzają, to przypisać należy wyparciu wszelkiego religijnego wpływu ze wszystkich t. z. wykształconych sfer rosyjskich. Dla czego zaś religia u prawosławnych w Rosyi często tak małą odgrywa rolę — tego nie tłómaczą bynajmniéj główne zasady i nauki prawosławnego kościoła. Siedm pierwszych soborów powszechnych, nicejski (325), konstantynopolitański (381), efezki (431), chalcedoński (451), konstantynopolitańskie (553 i 680),. a w końcu nicejski (787) mają takie samo znaczenie w kościele prawosławnym, co w rzymsko-katolickim, a Wschód ma takich samych wielkich nauczycieli kościoła, jak Zachód — że tylko wspomnimy św. Atanazego, Bazylego W., Grzegorza nazyanzeńskiego, Grzegorza nysseńskiego, Jana Chryzostoma i innych. Pod kilkowiekowém jarzmem tureckiém gromadzą się silnie około kościoła greckiego wyznawcy wszystkich warstw społecznych, a kościół ten zabezpiecza im wśród utalentowanego ludu greckiego nawet ożywiony ruch religijny — ale w Rosyi kościół grecki (ma być prawosławny) pokazuje pewną słabość, skoro tylko chodzi o ludzi jako tako wykształconych. Tutaj nie da się zaprzeczyć, że nic innego, jedno używana w Rosyi praktyka kościelna tak uszczupla i zmniejsza wpływ religii na pewne sfery. Oto od wieków nie zważano wcale na to, aby popi, mający stósunki z parafianami, mieli należyte fachowe wykształcenie: nie są w stanie prawić kazań i nie mają też wcale środka, któryby odpowiadał protestanckiéj konfirmacyi. Jeżeli tedy prawosławny Rosyanin nie ma rozsądnych i o obowiązek swój dbałych rodziców i nauczycieli (— a takich dzisiaj w Rosyi bardzo mało —) wtedy w najlepszym razie wyrasta w jakimś formalizmie, którego symbolicznego znaczenia wcale nawet nie zna, ponieważ nauczyciele religii sami nawet często go nie znają, a jeśli znają, nie umieją go naukowo wytłómaczyć. Konwertyci, którzy za granicą z prawosławia przechodzili na inne wyznania, mieli bardzo często tylko niejasne wyobrażenie o swéj religii. Nawet patryarcha Nikon, który za Aleksieja Michajłowicza (ojca Piotra I) chciał przeprowadzić poprawienie błędów drukarskich w rytuałach, nie miał nawet w swém otoczeniu przydatnych ludzi. Korektę druku powierzył archirejowi Awwakumowi, człowiekowi zupełnie ograniczonemu, choć fanatykowi. Archirej znajduje w korekcie nazwisko Zbawiciela według nowogreckiego sposobu wymawiania „Jissus“ — a w symbolu „zrodzonego — nie stworzonego.“ Awwakum gniewa się straszliwie na te innowacye, a gdy mu pokazano tekst grecki, zawołał: „Co mi tam tekst grecki; w mojéj księdze czytam Issus — a nie Jissus, zrodzonego, ale nie stworzonego — i za to umrzeć gotów jestem“ — i przystąpił do raskołu, którego ruchy od 225 lat w Rosyi wielkie zrządziły szkody. Awwakum należał do tych, którzy wzniecali powstania i rokosze właściwie nie dla religijnych kwestyi, lecz dla sporu, czy się należy żegnać 2 czy 3 palcami — i czy należy pisać „Jissus“ czy Issus, czy ma być ale nie stworzonego, czy też bez ale. Porywająca wymowa tego Awwakuma oddziaływała swego czasu nawet na wykształcone osoby, jak bojarynią Morozów, książną Urusow i inne — mimo że w mowach jego nie było nic więcéj, jak to, że tylko ten zdobędzie niebo, kto pisze Issus, żegna się 2 palcami i dodaje „ale.“ I dzisiaj sekciarze najwięcéj przyczyniają się do religijnych przewrotów, ponieważ najnamiętniéj i z największym zapałem między ludem prawosławnym każą. Jeżeli sekciarscy predykanci tak wiele robią przez kazania, jeżeli w powstaniach polskich (aha!), gdzie kobiety tak wielką odgrywają rolę, kazania niektórych buntowniczych księży tak bardzo były skuteczne — dla czego prawosławna cerkiew rosyjska jest tak bezczynną wobec wszelkich nadużyć?

Kobiety rosyjskie są dość niespokojną rasą, skłaniającą się do nerwowéj ruchliwości. Jeżeli im się nie da silnéj religijnéj podstawy, wtenczas rzucają się na destruktywne teorye — i słuchają najszaleńszych i najnierozsądniejszych nauk, lecz przeszczepiają je także w dzieci swoje. W téj niespokojnéj ruchliwości Rosyanek chciano znaleźć dowód nadzwyczajnego uzdolnienia i otwarto im drogę do studyów. Liczebnie stwierdzone rezultaty dowodzą lichego uzdolnienia, jeżeli nie zupełnego braku uzdolnienia naukowego, natomiast żeńskie studya stały się w Rosyi seminaryami nihilizmu. Plotki najgrubszego kalibru, zmierzające do zupełnego poróżnienia krewnych lub znajomych — i nihilizm — oto, czém kobiety rosyjskie stósownie do kwalifikacyi swoich zapełniają wewnętrzną próżnią.

Od Piotra I sądzono w Rosyi, że do pohamowania złych żywiołów w Rosyi kościoła wcale nie potrzeba i zaniechano wykształcać sobie odpowiednio przydatnego stanu kaznodziejskiego w łonie kościoła prawosławnego. Następstwa tego pojawiają się w coraz bardziéj zastraszający sposób.

Jeżeli tedy odezwa synodu ma być skuteczną, wtedy trzeba energiczniéj przystąpić do rozwoju i wykształcenia przydatnego stanu kaznodziejskiego w łonie cerkwi prawosławnéj, przyczém nie można będzie odrzucić wzorów, jakie nam mutatis mutandis inne przedstawiają wyznania. Nie chodzi tu o naukę prawosławnéj cerkwi — lecz o praktykę, jakiéj się trzyma duchowieństwo.“

Cała ta dyatryba wygląda na pomoc, jaką dawał ślepy kulawemu, niosąc go na grzbiecie, aby razem z nim wpaść w dół. Protestancki korespondent Norddeutsche Allg. Ztg. podaje prawosławnéj cerkwi jako niezawodne lekarstwo dwa środki: konfirmacyą protestancką i predykantyzm; dla czegożby już nie uszczęśliwić Rosyi od razu wszystkiém i nie ofiarować jéj np. projektu rosyjskich ustaw majowych? W Berlinie istnieją i konfirmacya i kaznodziejstwo od Stöckera aż do wolnomyślnych kaznodziejów przy kościele św. Jakóba, a jednakże kościoły stoją pustką, liczba chrztów, ślubów i pogrzebów kościelnych jest bardzo mała, a Hödel i Nobiling, Most, Hasselmann i tutti quanti nie byli i nie są prawosławnymi, lecz w księgach ludowych mają zaszczyt należeć do wyznawców „des lauteren Evangelii.“

Niezawodnie, że cerkiew rosyjska w dzisiejszym swoim stanie potrzebuje gruntownéj reformy w różnych kierunkach. Głównym warunkiem jéj odrodzenia atoli nie jest ani kaznodziejstwo, ani konfirmacya protestancka, lecz uwolnienie jéj z pod przewagi państwa i zupełnéj od niego zależności. Duchowny prawosławny w Rosyi nie bywa uważany za duchownego ojca swéj parafii, za stróża i opiekuna jéj moralności, za pośrednika między Bogiem a ludźmi, lecz za czynownika téj a téj klasy, który ma służyć państwu i religią wyzyskiwać na rzecz caratu. Słusznie powiedział przed kilkudziesięciu laty de Maistre, że dokładną miarą religijności każdego społeczeństwa jest cześć i szacunek, jakiego zażywa duchowieństwo. Już de Maistre spostrzegł, że duchowiaństwo prawosławne ani wobec władz, ani wobec sfer wyższych, ani też wobec ludu na mocy stanowiska swego żadnego szacunku nie zażywa; słusznie też wówczas powiedział de Maistre, że w takich warunkach Rosya skończyć musi par un rienisme — tj. na nihilizmie. Wyzwolić duchowieństwo rosyjskie z tych pęt czynownictwa, dać mu w seminaryach wychowanie odpowiednie wysokiemu jego powołaniu, wykształcić nie w czczym tylko formalizmie, ale i w naukach teologicznych — otworzyć mu księgi wielkich Ojców kościoła wschodniego, którzy nie w bizantynizmie i caracie, ale w jedności ze skałą Piotrową widzieli szczęście kościoła wschodniego, znieść cezaropapizm i otoczyć duchowieństwo przynależną mu powagą, — a wtedy też wpływ tego duchowieństwa na społeczeństwo będzie widoczny. Dziś pop prawosławny, nieprzejęty żadną ideą, ślepy wykonawca woli urzędników zna tylko formalizm, który wykonywa jako najemnik, zdziera lud i szerzy nienawiść do Kościoła katolickiego, — sam bez nauki, nie może szerzyć światła, lecz krzewi tylko zabobon, jak ów Awwakum z czasów patryarchy Nikona. Skoro się wyzwoli z pod wpływu biurokracyi, zrozumie doniosłość swego stanowiska, przejmie się godnością swego powołania, wtedy też pozbędzie się nienawiści do katolicyzmu i do Unii i pocznie wpływ błogi wywierać na społeczeństwo.

Protestantyzm nie zapełni téj próżni, jaka istnieje wśród cerkwi prawosławnéj, bo ten protestantyzm sam próżen jest wiary i nie ma przyszłości — i dla tego też Rosya z małemi wyjątkami ten wpływ zawsze od siebie odpychała, — a ilekroć który ze zwierzchników cerkwi mu uległ, zawsze to boleśnie odbiło się na cerkwi, pchając ją do większego jeszcze upadku. My katolicy znamy wpływ protestantyzmu na życie kościelne choćby tylko z jednego przykładu Siestrzeńcewicza.

---

# Mowa posła Hausnera.

(Dokończenie.)

Pierwszą przyczyną oporu ludności austryackiéj przeciw wszelakiéj zmianie w podatkach lub podwyższeniu kwot podatkowych jest okoliczność, że podatki nasze są zaprowadzone za rządów absolutnych bez współdziałania i kontroli opodatkowanych i w téjże epoce już podwyższane. Ale wszakże możnaby słusznie spodziewać się, że wpływ autokratycznego początku naszych podatków po dwudziestu latach życia parlamentarnego, podczas którego przynajmniéj co do podatków inicyatywa reprezentantów ludności nigdy nie była podawana w wątpliwość, powinien był po części już ustać, jak się to stało w innych państwach wśród podobnych, a nawet mniéj jeszcze korzystnych okoliczności. U nas ludność ustawicznie jeszcze instynktowo uznaje w podatkach złe niezawisłe od jéj woli, przeciw któremu opór jest na miejscu, a nieraz i podstęp dozwoloną jest bronią.

Innym, a o wiele aktualniejszym momentem niechęci ludności ku reformom podatkowym jest postępowanie władz finansowych, niestety zbyt powszechne i stanowiące niemal regułę, szczególniéj po prowincyach. Nie można zaprzeczyć, że postępowanie to pozostało pewnie takie samo, jak za czasów wyłącznéj prawomocności patentów i rozporządzeń. A nie mogę przyznać, iżby to było postępowanie fiskalne, albowiem na lekkomyślnych a urojonych wymiarach podatków i na niezbędnych ztąd reklamacyach trawi się tyle czasu, a wraz z czasem taka suma procentu interkalarnego, że skarb ostatecznie zazwyczaj mniéj dostaje, niżby był dostał przy słusznym od razu wymiarze podatku.

Trzecią przyczyną owéj niechęci ku zrównoważeniu budżetu w drodze podatków jest niepewność co do polityki zagranicznéj, która to niepewność zrodziła tysiąckrotnie powtarzane zdanie: na cóż wyciskać z opodatkowanych owe miliony, skoro przy ladajakim nieprzewidzianym zwrocie rzeczy w jednéj chwili zniknąć mogą w bezdennéj przepaści. Argumentacya ta rzeczywiście jest trafna, nieszczęsna ewentualność taka może nastać każdéj chwili; a jednak czyż za ten smutny stan rzeczy można słusznie czynić odpowiedzialnym w pierwszym rzędzie, lub nawet w ogóle, rząd austryacki lub którykolwiek inny oprócz samego berlińskiego? W Berlinie bowiem stoi wielka machina, która popycha wypadki europejskie, i tam widzą wskazówkę na zegarze wypadków, podczas gdy gdzieindziéj słyszymy tylko, jak biją godziny, a to w chwili, gdy już za późno przygotowywać się na komplikacye. Ta zniechęcająca perspektywa istnieje dla wszystkich mocarstw europejskich, i nie tylko dla mocarstw, lecz i dla małych a neutralnych państw Belgii i Szwajcaryi, które obecnie także muszą trzy i cztery razy tyle co dawniéj wyznaczać na bezpłodne cele wojskowe. Proponując przeto rządowi austryackiemu wielkie oszczędności w wydatkach na wojsko, postępuje się albo niepraktycznie, albo niezupełnie szczerze, skoro hasło do tego powinno wyjść z Berlina i skoro zmniejszenie tych wydatków tylko u siebie równa się rozbrojeniu ojczyzny, aby była bezbronna. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Czwartą a najniebezpieczniejszą przyczyną niepowolności austryackich opodatkowanych jest panujący nad stronnictwami duch, szczególniéj ostatnia przykra faza walki stronnictw, w któréj każde stronnictwo stara się pozyskać dla siebie większość ludności nie gruntownem traktowaniem spraw materyalnych, lecz jaskrawemi żądaniami ulg dla wyborców, które to żądania prowadzą do znanych licytacyi in minus, w których górą są ci, którzy skarbowi najmniéj ofiarują. A gdy rząd nakoniec ulegnie obustronnym skargom o przeciążenie, natychmiast ten, który co dopiero najgorliwszy brał udział w licytacyi, oskarża rząd, że poświęca mienie skarbowe. (Brawo! bardzo trafnie! z prawicy).

Te oto są rzeczywiste i zaprawdę niemałego znaczenia przyczyny twardego oporu ludności austryackiéj bez względu na narodowość przeciw wszelakiemu podwyższeniu podatków, a nawet przeciw wszelakiéj ich zmianie, gdy tymczasem zawsze słyszymy tylko o jednéj przyczynie, że podatki i tak już są zbyt wielkie. Można mi zarzucić, że nigdzie nie płaci się chętnie nowych podatków. Tak jest, do pewnego stopnia. U nas atoli już przekroczono tę pewną granicę niechęci. A nadto w innych państwach opór przeciw większym ciężarom podatkowym objawia się w pewnym kierunku zasadniczym; u nas zaś panuje w rzeczach podatkowych negucyjny eklektycyzm, który występuje przeciw wszystkiemu zarówno, W roku ubiegłym nagadano się wiele o ludowéj filiżance kawy i o fajce ludowéj, w tym roku przybyły jeszcze karty ludowe do grania w taroka. (Wesołość na prawicy). Zdolniejsi z posłów opierali się podwyższeniu stępla od kart, chociaż to podwyższenie da skarbowi zaledwie 100,000 zł. więcéj dochodów, chociaż nie ma pewnie nic słuszniejszego nad wysoki stępel od kart.

Ten mały przykład wymownie dowodzi, jakim czułomierzem staje się w Austryi każdy przedmiot podatkowy. Oto przeważne usposobienie ludności, a ponieważ mimo naszéj przestarzałéj, wadliwéj i sztucznéj ordynacyi wyborczéj znaczna przecież część opodatkowanych jest tu reprezentowana, przeto panujące między nimi usposobienie naturalnie wywiera silny nacisk na reprezentantów ludności, którzy ztąd téż przy każdym projekcie podatkowym wyradzają się na tyle bystréj argumentacyi dla zwalczania ich, jak w żadnym innym parlamencie na świecie.

Jakaż wobec takiego stanu rzeczy jest sytuacya austryackiego ministra skarbu? W „Weselu Figara“ wolność drukowa w owe czasy w Hiszpanii jest scharakteryzowana w sposób następujący: Byle ktoś nie pisał nic o królu ani o dworze, o ministerstwie ani o dyplomacyi, o administracyi ani o sądownictwie, o duchowieństwie ani o policyi, o armii ani o marynarce, ani téż o niczém, czego się kto trzyma lub co kto utrzymuje, wolno mu pisać i drukować, co mu się podoba. — Równie nieograniczona jest swoboda akcyi austryackiego ministra skarbu w roku 1881 w sprawach oszczędności i opodatkowania. Byle nie tykał się pragmatyki służbowéj ani praw nabytych, dawnych tradycyj ani nowożytnych aspiracyi postępu, płac urzędniczych ani dodatków aktywalnych, dyurnów ani innych płac, remuneracyi ani emerytur, subwencyi ani dotacyi, ani niczego na czem komuś zależy, wolno mu oszczędzać, gdzie i jak zechce. (Wielka wesołość; brawo! brawo! oklaski na prawicy). A byle nie nakładał ciężaru na grunta ani na żadną własność realną, na dochód ani na zarobek, na okowitę ani na piwo, na kawę ani na cukier, na tytoń ani na naftę, ani téż na gaz, i byle nie pociągał nikogo do podatku, kto go dotychczas nie opłacał, niechże sobie tworzy nowe źródła dochodu, ile mu się podoba, i niech je sobie obciąża, jak chce. (Brawo! brawo! z prawicy).

Austryacki minister skarbu, zanim przystąpi do reformy podatków, powinien zreformować opodatkowanych. Ale jakżeż to począć? Z pomiędzy czterech przytoczonych przezemnie przyczyn obstrukcyi przeciw każdemu projektowi podatkowemu minister skarbu może usunąć tylko czwartą t. j. nieznośnie zaczepne postępowanie władz finansowych, przez energiczne wystąpienie mianowicie przeciw dyrekcyom finansowym po krajach. Tyle minister skarbu może uczynić dla naprawienia widoków swych co do powodzenia z reformą podatkową, z projektami podatkowemi. A jakiegoż rodzaju mogą być te projekta, by osięgnąć swój cel, t. j. równowagę w budżecie? „Nafta i długi!“ — temi dwoma słówkami wyszydzano wywód finansowy teraźniejszego ministra skarbu. Gdybym musiał przyznać, że w tych dwu słowach mieści się program naszéj przyszłości finansowéj, program ten nie byłby ani nowy, ani bogaty w treść, ani téż sympatyczny. Same zaś długi bez nafty, jak dotychczas było, byłyby wygodniejsze, ale także nie skuteczniejsze. I czyż losy dawniejszych programów finansowych nie są przestrogą przed projektami podatkowemi, dokładnie wprawdzie rozważonemi, ale nie przygotowanemi należycie przez zrekognoskowanie terenu? Jakiż bowiem był rezultat programów finansowych, które przez lat dwanaście przechodziły dziedzictwem z Brestla aż na Pretisa? Długi na wydatki administracyjne i 27 milionów osobnych długów na to, aby podatek gruntowy nakoniec obniżyć o dwa miliony.

Zawsze tkwi mi w pamięci ostatnia już mowa byłego ministra skarbu Pretisa z dnia 8 kwietnia r. 1879, w któréj z szumnych projektów finansowych (poszarpanych przez własne stronnictwo) pozostała się nędzna resztka, t. j. zapowiedź oszczędności na płacach niższych urzędników z obowiązkową ich bezżennością. (Wesołość na prawicy).

Albo czy można sobie życzyć powrotu zeszłorocznego wywodu finansowego p. Cherteka: trochę podwyżki w należytościach skarbowych i trochę opodatkowania podróży, nakoniec jeszcze trochę hipoteki na budynki skarbowe?

Aby tedy utworzyć sobie właściwy i godny usiłowań około przeprowadzenia go program finansowy na przyszłość, trzeba wprzód jasno zdać sobie sprawę, jaka jest prawdziwa wartość każdego z osobna gatunku naszych teraźniejszych dochodów skarbowych, ile wydają i ile podwyższyć się dadzą. Całkiem zgubne źródło dochodów mamy w loteryi liczbowéj, dającéj 7,800,000 złr. na czysto; aby je wydobyć, trzeba jednak rok w rok utoczyć z austryackiego majątku narodowego, i to na najniewłaściwszem, na najczulszem miejscu, bo w najniższych warstwach społecznych, przeszło 20 milionów. Twierdzenia o niepodobieństwie zniesienia loteryi liczbowéj nie mogę brać na seryo. Albowiem w roku 1869, gdy loterya dawała tylko 5,300,000 złr., a z monopolu tytoniowego było tylko 27 milionów dochodu na czysto, również twierdzono, że znieść jéj nie można; od owego czasu atoli dochód z tytoniu podniósł się do 40 milionów, czyli o 13 milionów i o 7,700,000 złr. więcéj, niż wynosił cały czysty dochód z loteryi, a jednak powiedziano znowu, że dochód z loteryi jest niezbędny. Gdyby się w r. 1869 było postanowiło znieść loteryę ewentualnie i w miarę rosnącego czystego dochodu z tytoniu, zniesienie to dawno już byłoby nastąpiło w całéj pełni i znalibyśmy graczy w loteryę już tylko jako rasę wymarłą, jak czarownice siedemnastego wieku. (Wesołość). Gdybyśmy dziś powzięli takież postanowienie, wielkie to seminaryum samobójstwa i defraudacyi byłoby na śmierć skazane; jestem bowiem przekonany, że w następnych latach dziesięciu można podwyższyć dochód z tytoniu jeszcze o 10 milionów.

Podatków, które niestósunkowo wielkim ciężarem spadają na najuboższych, mamy w Austryi tylko jeden, t. j. monopol na sól, który najniezbędniejszą potrzebę każdéj istoty ludzkiéj konfiskuje na rzecz państwa, a zwraca ją ludowi po cenie przenoszącéj dziesięćkroć koszta produkcyi, czyli właściwą jéj wartość. Do podatków w ogólności zbyt wyśrubowanych zaliczam nasamprzód podatek budynkowy, mianowicie czynszowy, którego stopa niesłychana w historyi podatkowości, a potém podatek gruntowy, o którym w téj chwili właśnie sądu dokładnego wydać nie można, ale można powiedzieć, że podatek od dochodu zawsze połączonego z wielkim mozołem, obecnie zaś więcéj niż kiedykolwiek chwiejnego w wysokości 22 proc. jest za wielki.

De podatków wyśrubowanych tylko przez rozkład niesprawiedliwy zaliczam zarobkowy, właściwiéj procederowy, a w wyższym jeszcze stopniu tak zwany dochodowy. Do podatków pozornie wysokich, ale w skutek całkiem błędnego sposobu pobierania uszczuplonych, zaliczyć można większą część podatków spożywczych i cła wygrążone zagnieżdżoną w nich trychiną restytucyi. Czysty dochód z ceł austryackich jest jedyny w swoim rodzaju. Mamy go 5 milionów, i to tylko wątpliwie obliczonego, podczas gdy Hiszpania ma 35, Włochy 42, Niemcy 48, Rosya 75, Francya 100, Anglia 190 milionów zł. austr. Dobra i lasy skarbowe i górnictwo są prawie bez dochodów, bo czysty z nich dochód wskutek złéj administracyi wynosi tylko 16 proc. dochodu brutto, podczas gdy Bawarya, Francya, Prusy, mają 50 i 60 proc. Nakoniec łatwym do ponoszenia i obiecującym jeszcze większe dochody, jest monopol na tytoń.

Z tego wszystkiego wynika program: 1. zniesienie loteryi liczbowéj; 2. zniżenie cen soli; 3. reforma podatku zarobkowego, zastósowana więcéj do ducha dzisiejszego ustawodawstwa procederowego; 4. zamienienie dzisiejszego podatku dochodowego na progresyjny podatek osobisto-dochodowy; a póki ten nie da się zaprowadzić, dwa paliatywy: podatek giełdowy i zbytkowy; po zaprowadzeniu zaś jego, zniżenie podatku czynszowego i gruntowego; 5. gruntowna zmiana w pobieraniu podatków spożywczych i zatamowanie restytucyi ceł; 6. radykalna reforma administracyi dóbr, lasów i górnictwa; a jeśli się nie da przeprowadzić, sprzedać to wszystko; wartość wynosi około 130 milionów, które złożone jako nietykalny fundusz, (huczne brawo!) dawałyby rocznie o 5 milionów netto więcéj dochodu, niż dziś dają dobra, lasy i górnictwo; 7. nakoniec pielęgnować jak najtroskliwiéj monopol na tytoń, który może dawać znacznie większe jeszcze dochody.

Mówca obszernie jeszcze objaśnia te siedm punktów i oświadcza, że nie może z opozycyą, która tylko burzy, głosować przeciw budżetowi. (Rzęsiste oklaski z prawicy. — Wielu posłów winszuje mówcy). (Z Czasu).

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

**Waterford**, 3 maja.

Rozprawę pojedyńczych artykułów projektu ustawy rolnéj dla Irlandyi odłożyli posłowie tutejsi do trzeciego czytania. Sądząc z położenia, na jakiem wobec tego bilu stanęły rozmaite frakcye parlamentarne, można przewidywać, iż gabinet Gladstone-Bright-Forster stoi w przededniu decydującéj walki o życie. Nie wyjmując samego pierwszego ministra, nie ma podobno członka prawodawczego ciała, któryby nie miał czegoś do zarzucenia projektowi.

Warto przyjrzeć się pozycyom ważniejszych stronnictw, przed stoczeniem walnéj rozprawy, aby niebawem jaśniéj pojąć doniosłość jakiegokolwiek rezultatu.

Bezpośredniem następstwem przedłożenia projektu ustawy jest zgoda całkowita dwóch wielkich i wpływowych partyi irlandzkich: domorządzców i parnellitów. — Na czele pierwszych stoją bardzo poważne osobistości, pp. Shaw, Russell, Mitchell i Litton; zatém połączenie się ich z młodszą reprezentacyą ligi ziemskiéj nada debatom w Izbie charakter rozsądku i solidarności, którego były pozbawione obrady nad ustawami koercyi. Podczas wielkiéj konwencyi stronnictw narodowych, która się zakończyła w Dublinie zeszłego tygodnia, wybitniejsi przedstawiciele opinii interesowanych farmerów i właścicieli zgodzili się bez wahania na następujące punkta: 1) że projekt ustawy, tak jak jest, nie zaradza najważniejszemu złemu w ustroju stósunków ziemiańskich na wyspie, nie stawiając żadnéj zapory przeciwko systematycznemu pozbawianiu kraju produktów jego pracy. Innemi słowy, bil nie rozkazuje właścicielom, żyjącym po za granicami wyspy, by wyprzedali prawa swe na korzyść tych, którzy stale zamieszkują ziemię. Wielcy właściciele, ci mianowicie, którzy najmniejszego nie mają pojęcia o potrzebach i warunkach ludzi tutejszych i roli, jak n. p. korporacye przemysłowe i spółki akcyjne londyńskie, wydobywając z kraju rocznie około 75 milionów funtów szt. — niczém się nie przyczyniają do ulepszenia ziemi i doli swych dzierżawców, i kapitał zarobiony staje się bezużytecznym dla Irlandyi, owszem często nawet zostaje wrogo użyty, w spekulacyach handlowych angielskich, rujnujących handel irlandzki. 2) Ustanowienie trybunału rozjemczego i decydującego w sporach między dziedzicami i dzierżawcami, choć pożądane w zasadzie, nie może poręczyć konwencyi, iż ludzie składający sąd, będą kompetentnymi; daléj, z nabytego doświadczenia można się obawiać, iż sędziowie owi nie będą bezstronni — gdyż sama szczupła pensya, jaką im bil przeznacza, każe się spodziewać, że nie sami ludzie nieskazitelni kusić się o nią będą. A wiadomo z ostatnich roczników tego kraju, jak wielki wpływ na wysokich nawet dostojnikach trybunałów mają groźby z jednéj strony, zaś prośby — z drugiéj.

Koniec końcem, konwencya zaregestrowawszy najważniejsze zarzuty, uchwala: przyjąć bil w zasadzie, jako całość — ale starać się, przez posłów i dalszą agitacyą w kraju o wydobycie od rządu większych ustępstw, gruntowniejszych reform i pewniejszych gwarancyi szczerości ministerstwa W. Brytanii.

Jedynym członkiem konwencyi, który cały bil odrzuca i o nim ani słuchać nie chce, jest p. Dillon — ten, który to miał tak skandaliczne zajścia w Izbie z sir Wilhelmem Harcourt. Poseł z Tipperary nazywa projekt ustawy owocem obłudnych kombinacyi p. Gladstone'a, elukubratem ni w pięć, ni w dziewięć, pełnym zastrzeżeń, które przeszedłszy przez obie Izby, wyjdą jak szydła z miecha i przekonają irlandzkich prostaczków, że się dali oszukać chytremu lisowi. — Taka jest treść oracyi pana Dillona; nie potrzebuję dodawać, iż jest zanadto skrajno-nieprzychylną, by mogła zasłużyć na rozwagę ludzi myślących. A przecież ma p. D. wielu zwolenników w Counaught!

Stronnictwo oranżystów i torysów irlandzkich poszło przeważnie za opinią księcia Argyll, o któréj niżéj, lub wreszcie za głosem sir Stafford'a Northcote. Oczywista rzecz, iż ten ostatni, będąc przywódzcą obozu konserwatywnego w niższéj Izbie, bierze w ręce wszystkie nici, spadające z rządowego kłębka i potępia projekt rolny pod sztandarem: Something ought to be done, but certainly not that! Coś trzeba zrobić, by zamknąć usta Irlandczykom, ale pod żadnym warunkiem nie to, co proponuje rząd whigów!

Właściciele mniejsi wieleby ustąpili i chętnie, aby raz wreszcie pozostać w spokoju i być pewnymi, iż mogą nadal liczyć choćby na bezpieczeństwo życia i jaką taką gwarancyą posiadłości i dochodów. Ale i oni nie mogą zrozumieć retoryki ministeryalnéj i jak rzeczy stoją — nie wiedzą wcale, komu zapalić świeczkę.

Nareszcie — streszczając opinie konwencyi narodowéj i związku mniejszych właścicieli — episkopat irladzki spisał memoryał pod przewodnictwem ks. Prymasa Arcybiskupa z Armagh (dr. Mac Gettigan) i takowy doręczył przez sekretarza dla spraw irlandzkich panu Gladstone. Minister odpisał wczoraj bardzo uprzejmie, wyrażając ks. Prymasowi swą wdzięczność za pomoc w tak ważném dziele i uznanie stósowności kroku hierarchii katolickiéj, która ma prawie wyłączny wpływ nad umysłami tych, dla których powodzenia bil został sporządzony. Pisze premier ks. Arcybiskupowi, iż rząd dołoży wszelkich starań, by ustawa była dla wszystkich sprawiedliwą: dodaje jednakże przy końcu, iż rząd nie może pod żadnym warunkiem zezwolić na zmiany i poprawki, któreby z gruntu uczyniły bil wprost przeciwnym jego (rządowym) interesom. In cauda venenum, przychylając się do żądań wyrażonych w memoryale, gabinet nie ostałby się na godzinę przed protestacyą wszystkich tych, którzy w Anglii i Irlandyi nie są jego bezpośrednimi zwolennikami.

Nie możemy pominąć milczeniem prawdopodobnego zachowania się Johna Bulla podczas trzeciego czytania projektu. Rolnicy angielscy poczynają zadawać sobie z trwogą pytanie, czy przypadkiem i im się nie dostanie (z czasem) podobna ustawa — zważając na tę szczególnie okoliczność, iż przyczyną powolnego wprawdzie, ale systematycznego upadku rólnictwa w Anglii i Walii jest zupełnie tak samo, jak w Irlandyi, zbytek ludności! By należycie wyjaśnić to zdanie, musiałbym wchodzić w głąb' kwestyi chwilowo nie należących do rzeczy; dla tego ograniczę się tylko na zaznaczeniu faktu, z którym ściśle się łączy rezygnacya księcia Argyll.

Książę umieszcza w majowym zeszycie miesięcznika The Nineteenth Century dość obszerny artykuł, w którym motywuje swą protestacyą przeciw ustawie „starego przyjaciela“. Były lord mniejszéj pieczęci ma wyraźnie na myśli Anglią, gdy pisze: „Każdy krok uczyniony w celu pomnożenia liczby właścicieli ziemskich w Irlandyi jest krokiem uczynionym w kierunku słusznym i sprawiedliwym. Ale z drugiéj strony, każdy krok, którego następstwem jest zatracić własność (raczéj posiadanie, ownership) zupełnie, pozbawiając ją najrdzenniejszego żywiołu — autor rozumie prawa sprzedaży dowolnéj i wolność nakładania czynszów — musi być krokiem na drodze zgubnéj, nie tylko w teraźniejszości, ale i na przyszłość; nie tylko w pewnéj części naszych posiadłości, ale wszędzie.“

W dodatku notuję świeżą nowinę — świeżą, jeśli Wam jéj jeszcze nie nadesłano. W téj chwili, wtorek rano, stolica Irlandyi przechodzi w stan koercyjny. Lord Cowper podpisał dekret w sobotę, na mocy którego, z prawa niedawno podpisanego ręką królowéj, wolno każdemu członkowi ostatniéj konwencyi, rezydującemu w Dublinie, spodziewać się łaskawego chleba w politycznem więzieniu w Kilmainham, w nagrodę za nieprzyjęcie bezwarunkowe projektu ustawy rolnéj, i za tworzenie tylu ambarasów liberalnemu rządowi. Tak sobie tłumaczy kraj i sama stolica dekret namiestnikowski, bo istotnie Dublin zachowywał się wzorowo i nawet przykładnie przynajmniéj w ciągu ostatnich lat dwudziestu! Ferus omnia Jupiter!...

Edmund Sas.

## ZIEMIE POLSKIE.

* O gospodarce czynowników rosyjskich w ziemiach polskich odzywa się od czasu do czasu kilka dzienników z ostrą krytyką. Przytaczamy dziś ustęp z artykułu pisma Porjadon, który brzmi:

Mimo, że czasby było wreszcie zapomnieć o fatalnym r. 1863, to w Królestwie Polskiém pomimo całych długich dwudziestu lat nie widzimy żadnych zmian w stósunkach rządu do mieszkańców. Skutki takiego położenia są bardzo smutne. I tak mieszkańcom do téj chwili jeszcze nie wolno pomyśleć nawet o najzwyczajniejszych rzeczach, o urządzeniu resursy, lub jakiegobądź miejsca zabawy. Zawsze w Polakach, mimo radykalnych zmian zaszłych w ich umysłach, widzi się tylko bandę powstańców gotowych i dziś jeszcze rozpocząć z rządem nierozsądną i bezpożyteczną walkę. — Dla tego i teraz jeszcze używa się środków niepożytecznych a drażniących społeczeństwo tylko do najwyższego stopnia. Tak na przykład żaden wieczorek z tańcami odbyć się nie może u obywatela bez obecności strażnika ziemskiego. Zdarzyło się, że jeden obywatel chciał urządzić u siebie zabawę tak zwane „krakowskie wesele“ i zaprosił do siebie kilku urzędników z żonami. Cóż w tém występnego? — Przecież na scenie teatru wielkiego w Warszawie dają „Wesele w Ojcowie“, a nieraz dawali je w obecności najwyższych osób. Tu jednak inaczéj patrzano na tę sprawę, i dano czynownikom wskazówkę, by ani sami, ani ich żony nie śmieli być na téj zabawie. Drugi przykład jeszcze ciekawszy. Do obywatela S. zgodził się za stangreta jakiś włościanin z Ojcowa. Włościanie téj okolicy, należący do dawnego województwa krakowskiego, zachowali dotąd swój piękny narodowy ubiór, z którym, co dodać należy, nigdy się nie rozstają. Panu S. wypadło na nieszczęście przyjechać na jednę z stacyi kolei żelaznéj. I oto co się dzieje? Naczelnik ziemskiéj straży nie zawahał się ściągnąć z kozła biednego stangreta, rozebrać go do koszuli, ubiór naturalnie skonfiskować a obywatela owego skazać na karę pieniężną. Takich i podobnych faktów moc niesłychana.

## NIEMCY.

* Berlin, 5 maja. Z parlamentu. Po kilku dniach pauzy odbyło się znowu dzisiaj posiedzenie parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym stało najprzód sprawozdanie komisyi o rugach wyborczych. W imieniu komisyi wnosi poseł Marquardsen, aby unieważnić wybór posła Schlieckmanna, wybranego w pierwszym gąbińskim okręgu wyborczym, ponieważ w jedném miejscu dopiero w dniu wyborów wpisano do listy 58 osób (przeciwnikiem Schlieckmanna był postępowiec Wander). — Poseł Eug. Richter w dosadny sposób krytykuje agitacyą urzędników podczas wyborów w Prusach Wschodnich, „w tym klasycznym kraju nieprawnych agitacyi“ i wyraża nadzieję, że kanclerz nakaże także władzom pruskim, aby się wstrzymywały od wpływania podczas wyborów, tak jak zakazał władzom rzeszy w znanym reskrypcie. Zdaje się jednak, że kanclerz tylko wtenczas oburza się na agitacye podczas wyborów, jeśli chodzi o kandydatów liberalnych, nie oburza się zaś, jeśli kandydatem jest jeden z jego synów (seine Herren Soehne). — Poseł Lasker proponuje, aby przez osobną ustawę określić, iżby decyzya o ważności, lub nieważności mandatów zaraz na początku sesyi zapadała. Zdarza się bowiem często, że w Izbie przez kilka lat zasiadają i głosują posłowie, których wybór na pierwszy rzut oka był nieważny. Komisya badająca rugi wyborcze winna jeszcze podczas téj sesyi stawić w tym kierunku odpowiedni wniosek. — Poseł Kardorff zgadza się na propozycyą p. Laskera. — Poseł Rickert zapytuje się podsekretarza w ministerstwie rzeszy Bötticher, czy znany reskrypt kanclerza, aby urzędnicy Rzeszy nie brali udziału w agitacyach wyborczych, wydany był także do urzędników pruskich? — P. Bötticher oświadcza, iż nie wie, do jakich osób reskrypt ten został adresowany. — Poseł Windthorst wątpi, czy będzie można wyszukać niezawodny środek, by przyspieszyć badanie rugów wyborczych. — Poseł Lasker i Eug. Richter dziwią się, że p. Bötticher, do którego wydziału należą sprawy wyborcze, nie wie, do jakich osób wystósował kanclerz ów reskrypt. — Pan Bötticher odpowiada, iż sprawy wyborcze należą wprawdzie do jego wydziału, ale z tego nie można wnioskować, by także wpływanie na agitacyą wyborczą należało do tego wydziału (wielka wesołość). Kanclerz wskutek porozumienia na drodze dyplomatycznéj wysłał ów reskrypt. — Poseł Windthorst sądzi, że reskrypt ks. Bismarcka jest słuszny, na co Lasker i Eug. Richter odpowiadają, iż dawniéj p. Windthorst inne w téj sprawie miał zdanie. — Poseł Windthorst oświadcza, iż nie on, lecz pp. Lasker i Richter zmienili się. Dawniéj panowie liberali nie popierali mych wniosków, by przyspieszyć badanie rugów wyborczych. — Poseł Richter twierdzi, że liberali z sympatyą powitali reskrypt kanclerski, ale domagają się, by reskrypt ten nie był ograniczony tylko na Meiningen. Książę Bismarck widział w tém wpływanie na wybory, że poseł Lasker jechał w jednym powozie z landratem Baumbachem, a nie poczytał tego za niedozwolone, iż hrabia Bismarck (syn kanclerza) przemawiał na zebraniach wyborczych, którym przewodniczył radzca ziemiański. Panowie z prawicy, rzecz jasna, powiedzą na to: Ja Bauer, das ist was anderes! (wesołość).

W końcu Izba unieważnia mandat p. Schlieckmanna, natomiast uznaje, że wybór hr. Grote (w 17 hanowerskim okręgu wyborczym) i Bethmanna Hollwega (w szubińsko-wyrzyskim powiecie) jest ważnym. (Porównaj po przeglądzie. Redak. Kur. Poznańskiego).

Z kolei następuje drugie czytanie ustawy o dwuletnim peryodzie budżetowym. Jak wiadomo, komisya odrzuciła projekt rządowy z powodu wniosku posła Rickerta (który się domagał, aby parlament niemiecki zwoływany był przed sejmami poszczególnych państw), uchwaliła tylko, aby sesya parlamentu, który co rok ma być zwoływany, rozpoczynała się w miesiącu październiku. Projekt rządowy, jak wiadomo, brzmiał:

Zamiast artykułu 13, 24, 69 i 72 konstytucyi Rzeszy obowięzują następujące przepisy:

Art. 13. Przynajmniéj co dwa lata winien być zwoływany parlament i Rada związkowa.

Art. 24. Peryod prawodawczy parlamentu trwa cztery lata. Rozwiązanie parlamentu może tylko nastąpić za uchwałą Rady związkowéj i za zgodą cesarza.

Art. 69. Wszystkie dochody i rozchody Rzeszy winne być zaprojektowane na każdy rok i umieszczone w etacie. Etat przed rozpoczęciem periodu etatowego winien być uchwalony na przeciąg dwóch lat, jednak na każdy rok z osobna.

Art. 72. Rachunki z wydatków za każdy rok składać winien kanclerz Radzie związkowéj i parlamentowi.

Komisya natomiast uchwaliła co następuje:

Zamiast art. 13 konstytucyi Rzeszy obowięzuje następujący

art. 13. Rada związkowa i parlament winny być powoływane co rok w miesiącu październiku; Rada związkowa w celu przygotowania prac może być zwołana bez zwołania parlamentu, parlament jednak nie może być zwołany bez Rady związkowéj.

Artykuł 13 wspólnie z artykułem 69 i wnioskiem Rickerta stawia marszałek na porządku obrad. — Niemiecko-konserwatywna frakcya stawia przez usta posła Seydewitza wniosek, aby skreślić artykuł 13, natomiast proponuje przyjęcie bez zmiany artykułów 24, 69, 72.

Pierwszy zabiera głos referent Marquardsen i dając pogląd na obrady komisyi oświadcza, iż nikt w komisyi nie poparł żądania rządu, by parlament zwoywany był co dwa lata, — że większość komisyi odrzuciła także dwuletni peryod budżetowy i uchwaliła tylko, aby parlament zwoływany był corocznie w październiku, aby tym sposobem parlament nie potrzebował obradować równocześnie z sejmami państw związkowych.

Poseł Maltzahn występuje przeciw uchwale komisyi, która nie zapobiegnie przeciążeniu parlamentu nawałem pracy: da się to tylko osięgnąć przez zaprowadzenie dwuletnich peryodów budżetowych, czego się obecnie partya konserwatywna w osobnym wniosku domaga.

Zabiera następnie głos poseł Reichensperger (z Olpe) (książę Bismarck wstępuje na salą). Mówca zgadza się na uchwałę komisyi, ale twierdzi, iż nie wystarcza ona całkiem. Trzeba w konstytucyi wyraźnie określić, iż nie wolno sejmom krajowym równocześnie z parlamentem odbywać posiedzeń. Prócz tego sądzi mówca, iż możnaby zwyczajny etat uchwalać na przeciąg kilku lat, nadzwyczajny jednak winien być co rok przez parlament normowany.

Podczas gdy następnie poseł Stumm popiera dwuletni peryod etatowy, poseł Bennigsen występuje przeciw wnioskowi konserwatystów, którzy prawie w całości chcą przywrócić projekt rządowy. Rząd — rzekł mówca — nie domaga się już obecnie, aby parlament tylko co dwa lata był zwoływany, natomiast niektórzy członkowie tak w komisyi, jak tu w Izbie, chcą zaprowadzić dwuletni peryod budżetowy. Sądzę, że to rzecz niemożliwa, zwłaszcza, że większość Izby w nowéj polityce celnéj nie uznaje tych korzyści, jakie w niéj widzi rząd. Cóżby się to dopiero stało, gdyby etat na dwa lata miał być uchwalany? P. Stumm oświadczył, iż obrady nad budżetem przy zbytecznym nawale pracy wielką odgrywają rolę w parlamencie, ale zaprowadzenie dwuletniego peryodu etatowego będzie miało tylko wtenczas praktyczne znaczenie, jeśli i sejmy na ten dwuletni peryod etatowy się zgodzą, ale o tém nie można ani marzyć, jak to oświadczył mówca z centrum. Słyszałem tu, że pewne znużenie widoczne jest w parlamencie, że lud okazuje parlamentaryzmowi obojętność: Słusznem jest to twierdzenie, ale przyczyną tego ta okoliczność, że między większością parlamentu a rządem nie ma stałego porozumienia. Powiedziano tu, że uchwała komisyi uwłacza prerogatywie, jaka koronie przysługuje: prawo jednak zwoływania parlamentu, jakie przysługuje cesarzowi, nie jest bezwarunkowe. P. Stumm oświadczył, iż parlament nie może być zwoływany w październiku, ponieważ ministerstwo do tego czasu nie może ukończyć prac przedwstępnych. Czy jednak w Prusach nie zbiera się w tym czasie sejm pruski? czy jego działalność ma mniejsze znaczenie? — Nie! Budżet pruski jest bardzo ważny, obrady o wiele ważniejsze, a jednak ministerstwu na czas zdołają wygotować prace przedwstępne. Jedyną ulgę można zaprowadzić przez to, jeśli rząd mniéj projektów przedkładać będzie ciałom prawodawczym. W obecnych stósunkach zbyt wielki jest pośpiech, nie można gruntownie rozebrać projektów, nikt téż nie wie, czy projekt znajdzie większość w Izbie. Przy tém embarras de richesses nikt na seryo sprawami przedłożonemi się nie zajmuje. Nastąpić musi wskutek tego zupełna stagnacya. Obecnie tu w Izbie tak posłowie, jak reprezentanci rządu mówią tylko w celu, by przyszłe wybory wypadły po ich myśli.

(Ks. Bismarck: bardzo trafnie).

Przez uchwałę komisyi państwo niemieckie nie upadnie, jak sądzi p. Maltzahn, natomiast projekt rządowy osłabia stanowisko parlamentu, osłabia jedność narodową i dla tego przeciw temu projektowi głosować będziemy.

(Oklaski na lewicy).

Ks. Bismarck odpowiadając Bennigsenowi, położył nacisk na to, że stojący u steru rządu są ożywieni tą samą chęcią służenia ojczyznie i dążenia do jéj wzrostu, jak ci, w których imieniu przemawiał pan B., chodzi tylko o środki, jakich się używa, aby dopiąć celu, aby odwrócić od państwa możliwe szkody. Daléj zbija ks. Bismarck twierdzenie, jakoby mowy wypowiedziane ze strony reprezentantów były na to obliczone, aby wpływ wywierać przy przyszłych wyborach, i sądzi, że jest obowiązkiem rządu wyjaśnić właśnie stanowisko swoje przed wyborcami i nie zakrywać im swoich planów a agitacyą pozostawić monopolistycznéj prasie. Jasność mego stanowiska powinna zawsze służyć wyborcom jako wyjaśnienie planów moich. Pomoc, jaką doznaję ze strony téj lub owéj frakcyi, jest zawsze tylko połowiczną, a po części musiałem walczyć ze stronnictwami. Jeśli państwo nie stanęło jeszcze tak wysoko jakby stanąć mogło, to nie moja wina, lecz tych frakcyi, które opozycyą przeszkadzały rozwojowi. Lud nie chce nudnéj polityki frakcyjnéj, lecz chce, aby o interesa jego dbano. W tym kierunku musi téż nastąpić zmiana. Projekta odrzucone będzie rząd na nowo składać na stół parlamentu. Pospiech i nierozwagę na polu ustawodawczym chcemy przez ten właśnie projekt usunąć. Ministrowie należą do ludzi najwięcéj prześladowanych wogóle, prześladowania tego doznają corocznie przy przedkładaniu budżetu. Bezwzględność przeciw ministrom odbija się najbardziéj w wniosku Rickerta. W radzie związkowéj wogóle procedura jest ułatwiona. Nie mamy bowiem w radzie związkowéj granicy, która oznacza komplet potrzebny do powzięcia uchwał, w parlamencie mogłoby także być coś podobnego, przy uchwałach zaś donoślejszéj natury można żądać większéj liczby członków obecnych. Połowa parlamentu nie jest już parlamentem. Wielkie nieukontentowanie panuje w kraju z powodu obojętności członków parlamentu, przy ostatniém głosowaniu brakło 111 członków bez podania powodu nieobecności. Z początku panował zapał, ponieważ państwo niemieckie było czemś nowém — dziś zapał ustał. Ograniczenie prawa powołania w październiku inwolwuje wprawdzie mieszanie się do prerogatyw korony, to jednakże nie należy do dyskusyi, bo dotąd nie postawił cesarz owych praw osobistych pod uchwały parlamentu. Kwestya pierwszeństwa parlamentu mogłaby być łatwo załatwioną, gdyby odłożono początek roku etatowego o trzy miesiące, dla sejmów krajowych pozostałby czas od Wielkiejnocy do św. Jana. — Pragnienie parlamentarnego życia zaspokojono, i dla tego interes do polityki teoretycznéj niknie coraz więcéj. — Ustawą trzeba zmusić sejmy krajowe, aby przyjęły peryod dwuletni, wtenczas utrzyma się pierwszeństwo parlamentu. — W końcu swéj mowy zarzuca kanclerz lewicy, szczególnie zaś postępowéj partyi, że się zbliża do demokratów socyalnych i ostrzega wszystkich wierszem: „Lass nicht vom Linken dich umgarnen.“

(Wielka wesołość, oklaski na prawicy.)

Poseł Eug. Richter: Zespolenie partyi postępowéj z socyalnemi demokratami jest niegodném podejrzywaniem.

(Wielki hałas; ks. Bismarck: oho!)

Wicemarszałek Franckenstein nazywa wyrażenie Richtera nieparlamentarném.

Jutro następne posiedzenie, na którém toczyć się będą dalsze obrady nad tą samą sprawą.

— Rada ekonomiczna wedle uchwały rady związkowéj ma być rozszerzona na całą rzeszę. Wedle pierwotnego projektu liczba członków téj rady miała wynosić 135, tymczasem rada związkowa zredukowała tę liczbę do 125. Prusy będą miały 75 reprezentantów, Bawarya 15, Saksonia 8, Wyrtembergia 6, kraje koronne i Badenia po 4, Hesya 3, oba księstwa meklemburgskie i oba księstwa Lippe po 2, reszta księstw po 1, Hamburg, Lubeka i Brema tylko 2.

## ROSYA.

* Norddeutsche Allgemeine Ztg. odbiera z Petersburga następującą charakterystyczną korespondencyą:

Korespondent wasz, który w ostatnich czasach nie wiele wam w ogóle pisał, ponieważ do obserwacyi faktów i skutków dłuższego potrzeba czasu, nie używał do opisu stósunków tutejszych zbyt pięknych barw. Wskazywał on ciągle na te punkta, które wedle niego stanowią rdzeń złego: laisser aller, na uniwersytety, szkoły, prasę i samą publiczność goniącą za sensacyjnemi wiadomościami. Nie zakrywałem nigdy niewłaściwości tak zw. wyższych kół towarzyskich; nie mogę i dzisiaj sam przesłać stałego programu rządu, który zewsząd inni podają, nie mogę nic donieść o różnicy zdań pojedyńczych ministrów, ponieważ nie otrzymuję protokułów rady ministeryalnéj, czego i inni korespondenci także nie otrzymują. Można tylko przypuścić, że te protokuły ministeryalne istnieją w podwójném wydaniu, z których jedne przeznaczone dla korespondencyi, drugie do właściwego użytku. Ostatnie nie są wcale tak interesujące i nie wyrażają się o sprawach tak jak jasno i dobitnie, jak owe sławne protokuły korespondencyjne, z któremi najprzód Daily News a potém i inne wystąpiły pisma. — Dziś muszę także zwrócić uwagę na kłamstwo, jakie w kurs puszcza Gaulois. Owo 300 kirasyerów, którzy mieli towarzyszyć carstwu do Gatczyna, jest tak samo wymysłem, jak owa bajka o nerwowém usposobieniu carowéj. Carowa, dzięki Bogu, cieszy się zupełném zdrowiem, robi wycieczki pojazdem w okolicę i przechadzki po parku Gatczyna. Dowody na to mogą dostawić liczni świadkowie, którzy z Gatczyna przybywają do Petersburga. Carowa przyjmowała również oficerów swego pułku, jako téż była obecną przy przyjęciu przez cara oficerów pułków, których car jest szefem. Jest oprócz tego w Gatczynie wiele osób, które były zaproszone do stołu carskiego. Cóż mam mówić dopiero o bajkach angielskich i francuskich korespondentów, którzy przedstawiają Gatczyn jako fortecę nieprzystępną, jako zamek jaki z romansów, których celem jest rozbudzenie efektu i przestrachu w czytelniku. Korespondent pisze daléj, że wszystkie te wiadomości są czystym wymysłem, że car i carowa są zdrowi i dobréj myśli, daléj poświęca kilka słów pochwalnych hr. Wałujewowi, który obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz służby, a wreszcie stara się udowodnić, że wybór 25 delegowanych do spełniania funkcyi policyjnych obdarzonych na pół głosem doradczym i decydującym może się bardzo przyczynić do reformy policyjnéj. Nous verrons!

— Plotka. W osobie, która rzuciła drugą bombę dnia 1 (13) marca, znanéj między spiskowymi pod przybraném imieniem Jelnikowa, miano jakoby poznać studenta instytutu technologicznego Hryniewieckiego, w którym jedni upatrywali syna popa prawosławnego, drudzy Polaka. Tymczasem obecnie z opisu katastrofy zamieszczonego w Gońcu Urzędowym widzimy, iż osobistość mniemanego Jelnikowa dotychczas nie jest poznana. — a zatém powyższe twierdzenia były plotką.

## FRANCYA.

* Kulturkampf we Francyi nie ustaje mimo groźnéj sytuacyi w Tunisie. Dnia 2 maja zamknięto kolegium jezuickie w Le Mans z powodu, że jeden Jezuita znajdował się w kolegium. Rodzicom przysporzono znacznych kosztów, gdyż zaczekano z zamknięciem zakładu aż do przyjazdu chłopców po wakacyach.

— Armia francuzka. Zwyczajny budżet ministerstwa wojny wynosi na rok przyszły 571 i pół miliona; siła zbrojna obliczona jest na 471,971 żołnierza i 113,062 konie, 26,512 żandarmeryi i 13,013 koni, razem około 500,000 żołnierza i 126,000 koni. W roku 1882 ściągniętych zostanie 161 tysięcy rekrutów. Piechota wynosić będzie 144 pułków liniowych (238,468), 30 batalionów strzelców pieszych, 4 pułki żuawów, 3 bataliony lekkiéj afrykańskiéj piechoty, 5 kompanii wojsk dyscyplinarnych, 3 bataliony Turkosów, 4 bataliony legii zagranicznéj, 65 sekcyi wojsk administracyjnych. Jazda: 68,722, rozdzielonych na 12 pułków kirysyerów, 26 pułków dragonów, 20 pułków strzelców, 12 pułków huzarów, 4 pułki afrykańskich strzelców i 3 pułki spahów, 8 kompanii remontowych. Artylerya: 38 pułków z 55,717 żołnierzami, 2 pułki pontonierów (3067 ludzi), 10 kompanii roboczych, 3 kompanie straży ogniowéj, 37 kompanii trenu (5224). Inżynierya: 4 pułki (11,007); trenu 20 szwadronów (11,696); oficerów z rangą jenerała 371; 3 marszałków (Mac-Mahon, Canrobert i Leboeuf), 100 jenerałów dywizyi, 24 jenerałów dywizyi (II sekcyi), 200 jenerałów brygady i 13 jenerałów dywizyi po za kadrami.

— Rokowania Rosyi z Rzymem, jak donosi telegram z Rzymu do Paryża pod datą 3 bm., trwają ciągle — atoli nie idą tak pospiesznym krokiem, jakby się tego spodziewać można. Główną trudność stanowić mają Rusini (tj. unici), Rosya bowiem lęka się, iżby ci Rusini nie połączyli się znów z Kościołem katolickim, jeżeli Kościół ten otrzyma większe swobody.

— Mityng, jaki się miał odbyć w przyszłą niedzielę w Paryżu w celu zaprotestowania przeciwko powieszeniu Hesi Helfmanowéj, został przez władze zakazany.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 4 maja. (Prywatny telegram Berliner Tageblatt). Z Belgradu donoszą, iż w tamtejszém zakładzie preparandów usunięto język rosyjski — a zaprowadzono język niemiecki.

# KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 6 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Kandydat nadleśnictwa Dehnicke mianowany został nadleśniczym i objął posadę nadleśniczego w Murowie z siedzibą w Zawgwiździem w obwodzie rejencyjnym opolskim.

†

***Stanisław hr. Zamoyski,***

trzeci syn hr. Andrzeja umarł, paraliżem sercowym tknięty, w Krakowie dnia 3 maja o godz. 7 rano w pałacu swéj siostry księżnéj Cecyli Lubomirskiéj. Zmarły liczył lat 47 i był bezżennym. W roku 1863 zasłany na Sybir, spędził na wygnaniu 2 lata z prawdziwie chrześciańską stałością i siłą duszy los swój znosząc. Uwolniony został za wstawieniem się księcia Wallii. Srogie inkwizycye i więzienne cierpienia, przez jakie przeszedł, śmierć matki — z hrabiów Potockich — wskutek nieszczęść krajowych zaszłéj, wygnanie i śmierć pełnego zasług i poświęceń patryotycznych ojca, widok wreszcie domu rodzicielskiego, zabranego przez Moskali, a zamienionego na kasyno oficerskie — a nadewszystko sroga dola Ojczyzny, którą zmarły gorąco miłował, takie wyryły ślady smutku na jego duszy i sercu, iż odtąd stał się ponurym, milczącym, uciekającym od zgiełku wielkiego świata; zamknął się w kole najbliższéj rodziny, lecząc i gojąc rany cierpiących. Od czasu tego zapadł na sercową chorobę, która go w końcu o śmierć nagłą a przedwczesną przywiodła. Zmarły odznaczał się, jak cała jego dostojna rodzina, gorącém uczuciem chrześciańskiém, a był w całém znaczeniu tego wyrazu: cichym i pokornego serca. Cześć więc jego pamięci! — Był Polakiem i Chrześcianem.

* **Pan Doroszyński** zawarł przedwczoraj z dyrekcyą Spółki teatralnéj umowę na dalsze trzy lata. — Przedstawienia w przyszłym sezonie mają się rozpocząć dnia 1 października rb.

* **Posener Ztg** referując według Kuryera o walném zebraniu Tow. Przyjaciół Nauk, napisała, jakoby pan Fr. Dobrowolski mówiąc o budowie teatru polskiego w ogrodzie Potockiego, był oświadczył, iż teatr ten mimo znacznych kosztów jest sfuszerowany. Posener Ztg powinnaby wiedzieć, iż p. Fr. Dobrowolski już z powodu stósunków, jakie go łączyły z komitetem kierującym budową teatru, takiego sądu o teatrze wydać nie mógł. Zresztą już z zewnętrznéj formy, z nawiasu, w jakim zdanie to umieszczono, wśród streszczenia słów mówcy, poznać było można, iż to jest opinia nie jego, lecz redakcyi.

* **Posener Tageblatt** wielce się unosi nad emigracyą naszego ludu; — zdaniem jego emigracya taka największe oddaje usługi germanizacyi Wielkopolski. Niemieccy bowiem właściciele i dzierżawcy sprowadzają sobie robotników z Pomorza lub Ślązka i to samych Niemców. Polscy właściciele będą musieli, zdaniem konserwatywnego tego organu, pójść za przykładem niemieckich i sprowadzać do opuszczonych mieszkań polskich niemieckie siły. Pas trop de zèle! Już nie jeden Niemiec robił eksperymenta z swymi landsmannami, a wyszedł na tem, jak Zabłocki na mydle.

* **„Gazeta Lecka“**, pisemko polskie, na kresach mazurskich w Prusach Wschod. wychodzące, donosi co następuje: „Pewien tutejszy pan niemiecki, ani słowa po polsku nie umiejący, wyrzucał redaktorowi téj gazety, że pisaniem polskich ksiąg i gazet przewinił, iż 50 lat późniéj lud mazurski będzie zniemczony. — Na to odpowiedział mu redaktor: Panie! sądzisz nierozważnie i sądzisz o tém, o czém jak widać, żadnéj nie masz wiadomości. Czy to ludu polskiego w mowie jego polskiéj oświecać nie wolno? Pożal się Boże, że przez parę wieków grzeszono, zaniedbując wcale lud mazurski. W biblii napisano, abyśmy świeczki pod korzec nie stawiali, a kiedy mi talent nauczania ludu mazurskiego jest powierzony, to chcę i muszę onego używać na korzyść ludu. I nie przestanę tak postępować, aż mi się na zawsze zamkną oczy, choćby przeciwnicy, kto wie jak mocno, za to się na mnie gniewali.“ — Czyż to nie pięknie i nie poczciwie — i czy ten co tak silnie wypowiada swoje przekonania, nie jest wart gorliwego naszego poparcia? Obyż słowa te nie padły na nieurodzajną epokę!

* **Dowiadujemy się,** że wczoraj odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczéj „Westy“, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie, na którém odebrała Rada od Dyrekcyi obrachunki za rok 1880, celem przekazania ich komisyi rewizyjnéj do sprawdzenia. Zwyczajne roczne walne zebranie odbędzie się w drugiéj połowie przyszłego miesiąca.

* **W zeszłą** niedzielę zamęldowano do kary kilkunastu kupców z powodu przestąpienia zakazu kupczenia w czasie nabożeństwa. Z samego Starego Rynku i ulic okolicznych zameldowane 16 takich kupców.

* **Przedwczoraj** przejeżdżało przez Poznań przeszło 60 wychodźców z prowincyi, udających się do Ameryki.

* **W seminaryum katolickiém** w Paradyżu odbywały się od dnia 25 do 29 z. m. egzamina wstępne. Z 99 aspirantów przypuszczono tylko 89 do egzaminu. Z nich uznano za zdatnych 43, przyjęto jednak tylko 30 z powodu przepełnienia zakładu, liczącego obecnie 125 uczniów.

* **W miesiącu marcu r. b.** płacono w przecięciu następujące ceny: za 100 klgr.: pszenicy 203 srb., żyta 196 srb., jęczmienia 152 srb., owsa 150 srb., grochu 188 srb., fasoli 272 srb., soczewicy 495 srb., kartofli 45,5 srb., słomy 48 srb., siana 52 srb. — Za 1 klgr. wołowiny 99 fen., wieprzowiny 120 fen., cielęciny 88 fen., skopowiny 99 fen., słoniny 191 fen., masła 212 fen. — Za kopę jaj 262 fen. — Za 1 klgr. mąki pszennéj 40 fen., rżanéj 32 fen., ryżu jawańskiego 67 fen., kawy jawańskiéj średniego gatunku 294 fen., żółtéj kawy jawańskiéj (w palonych ziarnach) 364 fen., smolcu wieprzowego 193 fen.

* **Tomasz Illmer,** borowy z Nietążkowa, posądzony o podwójne morderstwo, skazany został na śmierć po trzechdniowych rozprawach na mocy wyroku sądów przysięgłych

* **Nowe ajencye pocztowe** otwarte zostały z dniem 1 b. m. w Racocie, w powiecie kościańskim, w Słupi, w powiecie krobskim i w Dakowach Mokrych, w powiecie bukowskim.

* **Dr. Sikorski** z Zdun otrzymał komisorycznie posadę chirurga powiatowego na powiat odolanowski z siedzibą w Odolanowie.

* **Dobra rycerskie** Chyby, w powiecie poznańskim obejmujace 1425 morgów areału przeszły na własność p. Martiny'ego z Treplina w Marchii za 246,000 m. W kupnie tém pośredniczył ajent tutejszy p. J. Licht.

* **Gniewków.** Kreuz Ztg pisze: „Nie masz zapewne żadnéj dzielnicy w państwie pruskiém, w któréjby istniała więcéj uprawniona przyczyna do zaburzeń w tym kierunku, jak właśnie w Poznańskiém. Zyd polski (? ma być między Polakami zamieszkały — gdyż tu wszyscy Żydzi są Niemcami. Kur. Pozn.), ma swe właściwości. Jaki zgubny wpływ wywierają ci Zydzi na moralne a mianowicie ekonomicznie życie w Poznańskiém — o tém już niejednokrotnie psaliśmy. Kategorya t. zw. halsabschneiderów jest tutaj bardzo liczna — a jeszcze przed niedawnym czasem donoszono z Gniewkowa o jakimś oszukańcze bankrucie, który zabrawszy oszczędności wielu ubogich chrześcian — zbiegł do Ameryki. Nic dziwnego, że zaciętość istniejąca pośrod ludności, poduszczona przez niezręcznych przywódzców, takie niebezpieczne przybrała rozmiary.

* **Na jarmark** w Gnieźnie dnia 2 b. m. spędzono około 5000 koni; głównie zwracano uwagę na konie zbytkowe — mniéj na konie robocze. Ceny płacono za konie zbytkowe rasy szlachetnéj 2000—2400 marek, za zwyczajne 1500—1800 marek, za dobre konie powozowe 450—600 marek, za konie robocze 165—270 marek.

* **P. Bolesław Potocki** z Będlewa otrzymał na wystawie bydła opasowego w Berliwie dwie pierwsze nagrody i srebrny medal.

* **Komisya** do popierania chowu koni ukończyła w dniu 4 bm. posiedzenia w Berlinie. Z uchwał téjże komisyi obchodzi nasze Księstwo następująca: Połączoną ze stadniną krajową w Sierakowie stadninę perszeronów należy znieść, natomiast urządzić drugą stadninę dla W. Ks. Poznańskiego, w którém hodowla koni pod względem dobroci coraz więcéj się podnosi.

* **Wrocław**, 5 maja. Redaktor Schlesische Volks Ztg. p. Konstanty Nowak został wypuszczony z więzienia, ponieważ autor inkryminowanego artykułu sam się zgłosił.

* **W Toruniu** na sali pod „Trzema Koronami“ odbyło się w dniu 4 bm. zebranie akcyonaryuszy celem przyjęcia ustaw i ukonstytuowania się Towarzystwa akcyjnego „Muzeum w Toruniu“. Zebranie przyjęło ustawy podług poprzednio ułożonego i subskrybentom rozesłanego projektu ustaw z wyjątkiem niektórych mało znaczących zmian; mianowicie zmieniono § 2 projektu o tyle, że kapitał zakładowy ustanowiono zamiast 46,000 m. na 40,000 podzielonych na 200 akcyj po 200 marek, i że przyzwolono Radzie Nadzorczéj podwyższyć ten kapitał do 50,000 marek. Dalsze podwyższenie zależeć ma jedynie od Walnego zebrania. Pierwsza rata 50 marek wniesiona być winna w przeciągu 6 tygodni. Po przyjęciu powyższych ustaw przystąpiono do wyboru Zarządu i Rady Nadzorczéj i wybrano do Zarządu: p. B. Rogalińskiego jako dyrektora, pp. Edwarda Donimirskiego i Juliana Czarneckiego jako radzców, do Rady Nadzorczéj wybrano pp. Ignacego Łyskowskiego z Mileszew, Bolesława Kossowskiego z Gajewa, Leona Czarlińskiego z Zakrzewka, dr. Hulewicza, dr. Szumana, Aleksandra Maciejewskiego i Teodora Rupińskiego z Torunia. Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała z pomiędzy siebie p. Łyskowskiego na przewodniczącego, dr. Hulewicza na zastępcę przewodniczącego, a dr. Szumana na referenta.

* **Według rozkładu** podatku klasycznego na powiat chodzieżski mają w r. 1881/82 złożyć: Budzyń 1080 m., Chodzież 3907 m. 44 fen., Margonin 1907 m. 28 fen., Piła 14,837 m. 4 fen., Samocin 2131 m. 92 f., Uście 1706 m. 40 fen. Z osad wiejskich najwięcéj mają złożyć Olędry Ujście bo 4101 m. 84 fen.

* **Opuszczony Berlin.** (Sen księcia X. Rząd i dwór oddawna już z Berlina się wyniosły. Salę kongresową w pałacu Radziwiłłów chciano wydzierżawić jako chambre garni za 3 marki miesięcznéj dzierżawy bez podatku od komornego — ale nikt się nie zgłosił, bo kościelny od kościoła Inwalidów twierdził — że tam pokutuje. Na ulicy Lipskiéj pasły się konie Towarzystwa tramwayowego, — i szczypały bujną trawę, wyrosłą z asfaltu. Stary gmach parlamentu wydzierżawiono fabrykantowi sera Valentinowi, który z rozpaczy, nie robiąc interesów, przebił się na zakurzonéj mównicy ołówkiem, znalezionym przy stole Rady związkowéj. Pod Lipami znaleziono martwego Anglika, który się zabłąkał i w téj pustéj okolicy zmarł z głodu. W Spitel-Kirche mogli się wszyscy chrześciańscy mieszkańcy Berlina w niedzielę pomieścić, a żydzi wywędrowali wszyscy bez wyjątku do nowéj stolicy, zabrawszy z sobą Pawła Cassel i dr. Henrici. Na giełdzie siedziała stara sowa na zapomnianych akcyach Vereinsbanku; muzea wypróżnione z wyjątkiem ostatniego obrazu Rubensa, ktorego transport się nie opłacił. W Caffé Bauer porcyą melanżu sprzedawano po 3 fenygi — ale nikt go nie pił. W pasażu właściciel panopticum postawił się sam w oknie wystawy — ponieważ nie miał już czém płacić za wosk. Na wszechnicy kilku ostatnich studentów słuchało jedynéj prelekcyi o wielkiéj niegdyś przeszłości Berlina. Na ulicy Fryderykowskiéj widać tylko było Fryca Käpernika, który się przygotowywał do wielkiéj wyprawy kłusem przez Saharę. Eugeni Richter zniknął bez śladu — i dopiero po latach wielu znaleziono go jako mumią w opustoszałych lokalach redakcyi Voss. Ztg. Magistrat i Rada miejska postanowiła przenieść miejsce posiedzeń swych do Dalldorf., które to miejsce mające zakład obłąkanych, przewyższało już od dawna Berlin co do liczby mieszkańców. Kiedy biedni ojcowie miasta przybyli do Dalldorf, powstał śmiech ogromny — tak, że się książę obudził. — Wszystko cośmy powyżéj napisali, śniło mu się tylko. Wyjrzał oknem, Berlin był tym samym co przed chwilą — a jeden z dorożkarzy zawołał jakby od niechcenia: Ne! Männecken! bange machen jilt nich!

* **Według** Dniewnika Warszawskiego otrzymało na rok bieżący kilka osób prywatnych, urodzonych w Król. Polskiém, zapomogi z kasy państwa, a mianowicie b. urzędnik banku polskiego Stanisław Adelt, daléj mieszkający w powiecie osterskim, gub. czernihowskiéj Michał Czajkowski (Sadyk-pasza) rocznie 1200 rs., która to suma wypłacana jest Czajkowskiemu corocznie na zasadzie specyalnego carskiego rozkazu, wydanego w listopadzie 1872 roku — wreszcie wdowie po prowizorze Porzezińskim.

* **Hrabina** Zofia Siemieńska-Lewicka miała w wielki czwartek u Ojca św. osobne prywatne posłuchanie. Po półgodzinnéj rozmowie z Ojcem św. otrzymała hr. Siemieńska-Lewicka z rąk Jego prześliczny różaniec na pamiątkę. Jest to dowód szczególnéj łaski, gdyż Ojciec św. w wielki tydzień zwykle nikogo nie przyjmuje. Przed posłuchaniem u Ojca św. odwiedziła hrabina J. E. Kard. ks. Ledóchowskiego, w którego prywatnéj kaplicy wysłuchała mszy świętéj.

* **„Czas“** dowiaduje się, że w Paryżu powstaje wielki dom bankierski połączonemi siłami hr. Karola Zamoyskiego i Władysława Kronenberga. Dyrektorem banku ma być p. Janzen, poprzednio dyrektor krakowskiego banku handlowego.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 7 maja, św. Domiceli p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21. Zachód o godzinie 7 minut 33.

Długość dnia 15 godzin 12 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Ziemiowit usiłuje zająć Kraków i ogłosić się królem. — 1764 Sejm konwokacyjny otoczony wojskiem moskiewskiém. — 1768 Stanisław Poniatowski ustanawia order św. Stanisława. — 1787 Zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kaniowie. —

1794 Bitwa z Moskwą pod Polanami. — 1831 Niedołężne powstanie na Ukrainie. — 1833 Wymordowanie przez Moskali ujętych emisaryuszów.

# Wykaz
## przychodzących i odchodzących pociągów
od 15 maja 1881 roku.

| Koléj | Przyjazd godz. | Przyjazd min. | Odjazd godz. | Odjazd min. |
|---|---|---|---|---|
| Poznań-Wrocław | *8 | 8 | 4 | 52 |
| | 10 | 21 | 10 | 30 |
| | 5 | 39 | 3 | 52 |
| Poznań-Krzyż | 11 | 22 | *8 | — |
| | 4 | 42 | 5 | 40 |
| | 8 | 12 | 10 | 41 |
| | 3 | 22 | 6 | 2 |
| Poznań-Bydgoszcz-Toruń | 10 | 26 | 11 | 34 |
| | *8 | 7 | 5 | 8 |
| | 10 | 15 | 11 | 40 |
| | 3 | 29 | 6 | 1 |
| Poznań-Piła-Nowy Szczecin | 10 | — | *7 | 14 |
| | 8 | 49 | 4 | 50 |
| | 3 | 44 | 10 | 34 |
| Poznań-Ostrowo-Kluczborek | 7 | 47 | 3 | 56 |
| | *9 | 17 | 7 | 10 |
| | *3 | 45 | 10 | 31 |
| Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena (marchijska). | 8 | 23 | *6 | — |
| | 9 | 21 | 4 | 55 |
| | 3 | 12 | 10 | 26 |
| | 5 | 50 | 3 | 57 |
| | 9 | 50 | *6 | 22 |

Czas pomiędzy godziną 6 wieczorem, a godziną 5 minut 59 z rana, oznaczony jest **tłustemi czcionkami**.

Gwiazdka * przy pociągach kolei poznańsko-wrocławskiéj oznacza stacyą Leszno, do któréj tylko pociąg dochodzi, względnie z któréj tylko odchodzi; — na kolei poznańsko-bydgoskiéj stacyą Gniezno; — na kolei marchijskiéj Zbąszyń; — na kolei poznańsko-kluczborskiéj Ostrów..

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 6 maja 1881.

**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 52,20 marek, maj 52,20, czerwiec 53,— lipiec 53,60, sierp. 54,— wrzesień —,—, październik —,—.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 6 maja 1881. | | TOWAR piękny | | średni | | pośled. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 100 kilogr. | 22 | 50 | 21 | — | 19 | 50 |
| Żyto | - - | 21 | 40 | 21 | — | 20 | 30 |
| Jęczmień | - - | 16 | 20 | 15 | 30 | 14 | 80 |
| Owies | - - | 17 | 60 | 16 | 60 | 15 | 40 |
| Groch wrzący | - - | — | — | — | — | — | — |
| Groch na paszę | - - | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | - - | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | - - | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski | - - | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | - - | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | - - | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | - - | — | — | — | — | — | — |

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 6 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,—. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,50. Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,20, 3½% oblig. długu państw. 98,—. Marchijsko-pozn. 32,25. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 104,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,30, Polskie likw. listy 55,80, Rosyjskie bankowe noty 208,80 marek.

**Bydgoszcz** 5 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—220 poślednia 160—190 płac.

Żyto niezm., piękne krajowe 195—200 płc., poślednie 185—195 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 157—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 145—150 płc.

Owies 155—165 płc,

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 52—52,50 pł.

**Wrocław** 5 maja 1881.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płc., maj 214.— żąd., maj-czerwiec 212,— pł., — żąd., czerwiec-lipiec 205 płc. — żąd., na lipiec-sierpień 190,— żąd., sierpień-wrzesień 180.— żąd., wrzesień-październik 175,50—176—175,50 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 215 żąd., na maj-czerwiec 215 żąd.

Owies. Wypowiedz. —,— cent., na maj 151,— płac., maj-czerwiec 151,— płac., czerwiec-lipiec 152,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., maj 251 żąd., 248 płac.

Oléj rzepiowy staléj, wyp. —,— cent., w miejscu 52,— żąd., —,— płac., maj 51,50 żąd., 51 pł., na maj-czerwiec 51,50 żąd., 51 pł., czerwiec-lipiec 52,25 żąd., wrzesień-październik 53,25 żąd., 53 pł., paźdz.-listopad 53,75 żąd., listopad-grudzień 54,25 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedz. 5000 litrów, w miejscu —,— płac., maj 53,— płacono, maj czerwiec 53.— płac., —,— żąd., czerwiec-lipiec 53,70 płc., lipiec-sierpień 54,80 płc., sierpień-wrzesień 55,— żąd. i płacono, na wrzesień-październik 53,50 płac.

**Cena wypowiedziana na 6 maja:** żyto 214,— marek, pszenica 215,— m., owies 151,— mrk., rzep 251 mrk., olej rzepiowy 51,50, okowita 53,— mrk.

Ceny targowe z dnia 5 maja 1881.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. | S. | najniż. M. | S. | średni najwyż. M. | S. | najniż. M. | S. | lekki towar najwyż. M. | S. | najniż. M. | S. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 22 | 70 | 22 | 10 | 21 | — | 20 | 30 | 19 | 40 | 18 | 40 |
| „ żółta | 21 | 70 | 21 | 40 | 20 | 60 | 20 | 10 | 18 | 90 | 17 | 90 |
| Żyto | 21 | 40 | 21 | 10 | 20 | 60 | 20 | 10 | 19 | 80 | 19 | 40 |
| Jęczmień | 16 | 50 | 16 | — | 15 | 30 | 14 | 70 | 14 | — | 13 | 20 |
| Owies | 16 | 20 | 15 | 90 | 15 | 30 | 14 | 80 | 14 | 40 | 14 | — |
| Groch | 20 | 30 | 19 | 50 | 19 | — | 18 | 50 | 18 | — | 17 | — |

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm., za 100 kilogr., żółty 10 70—11 50—12 m. nieb. 10,60 11,40—11,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

**Berlin**, 5 maja, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 185—235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 223,—; na maj-czerwiec płacono 218,5—218,—; na czerwiec-lipiec płacono 218,5—218.—; na lipiec-sierpień płacono 214,05; na wrzesień-październik płacono 208—207,5—208. Wypow. — cent. Cena wypow. — marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 319—217 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 208,5, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 204,05; na czerwiec-lipiec płacono 196,—; na lipiec-sierpień płacono 183,75—184,0—183,5; na wrzesień-paźdz. pł. 174—173,75. Wypow. 19,000 cent. Cena wypowiedzenia 209,0 marek. Cena przecięciowa — mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160—182 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 158,—; na maj-czerwiec płacono 156,—; na czerwiec-lipiec płacono i żądano 155,5; na lipiec-sierpień żąd. 153,—; na wrzesień-październik płac. 147—146,5—147. Wypowiedz. —,—. Cena wypow. —.— Cena przecięciowa —,— mrk.

Kukurydza w miejscu żąd. 134—137 według jakości. Wypow. 6000 Cena wypowiedz. 132,0.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 168—186 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 52,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 52,7—53,0—52,8; na kwiecień-maj płac. 52,7—53—52,8; na maj-czerwiec płc. 52,7—53—52,8; na czerwiec-lipiec pł. 53,1—53,2—53,1; na wrzesień-październik pł. 54,6—54,8—54,7; na październik-listopad płacono 55,0, żąd. —; na listopad grudzień płac. —,—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedzenia 52,50 Cena przecięciowa —,— m.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 54,3, w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec płac. 55—54,8—55; na czerwiec-lipiec płacono 55,8—55,5—55,7; na lipiec-sierpień płac. 56,6—56,4—56,6, żąd. —; na sierpień-wrzesień płac. 56,8—56,6—56,8; na wrzesień-październik płac. 55,7—55,8 Wypow. 360,000 litrów. Cena wypowiedziano 54,9 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

**Szczecin**, 5 maja. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr w miejscu za żółtą piękna 215—215 m, średnia 203—210 m., biała 215—221 m., wilgotne 182—194 m., na wiosnę 219,5—220—218—218,5 m., maj-czerwiec płac. 219—217 mrk., na czerwiec-lipiec płacono 219—217 m., na lipiec-sierpień pł. 216,5—215 m., na sierpień-wrzesień płac —,— m., na wrzesień-październik żąd. 208, płc. 207,5 marek.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204 do 207 mrk., piękne — m., na wiosnę płac. 207—206.5 m., na maj-czerwiec płac. 202—201 mrk., na czerwiec-lipiec płacono 194—193,0 mrk., na lipiec-sierpień płac. 181—180.5 mrk., na wrzesień-październik płc. 170,0 mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk. Chevalier —,— płc. m.

Owies staléj, za 1000 kilogram w miejscu 158—163 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 54,— marek, na maj żąd. 52,05 mrk., płac. i żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płc. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 54,5, płc. —,— m.

Okowita niezm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 53,1 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na wiosnę płc. 54,— m., na maj-czerwiec płac. 54,0, żąd. i płc. 53,9 mrk, na czerwiec-lipiec żąd. i płac. 54.6 mrk., na lipiec sierpień płc. 55,3 mk., na sierpień-wrzesień płc. i żąd. 55,7.

## Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

6 maja **Berlin**, 1881.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** spok. | |
| maj | 222.50 |
| maj-czerwiec | 218,50 |
| **Żyto** stale | |
| maj | 210,— |
| maj-czerwiec | 205,25 |
| wrz.-paźdz. | 174,25 |
| **Oléj rzep.** spok. | |
| maj-czerwiec | 52,80 |
| wrz.-paźdz. | 54,70 |
| **Okowita** spok. | |
| w miejscu | 54,70 |
| maj-czerwiec | 55,20 |
| czerw.-lipiec | 55,70 |
| sierpień-wrz. | 56,90 |
| wrz.-paździer. | 55,80 |
| **Owies** | |
| maj | 158 — |
| Wypow.-żyta wsp. | 1100,— |
| Wypow.-okow. kw. | 8000,0 |

Kursa końcowe. 5 maja

| Kapitały. | |
|---|---|
| Galic. akc. k. | 130,— |
| Pr. consol. 4% | 102,10 |
| Pozn. listy z. | 100,50 |
| Pozn. listy rent | 100,80 |
| Austr. banknoty | 173,90 |
| Austr. renta złota | 93,90 |
| Austr. losy 1860. | 128,50 |
| Włochy | 80,50 |
| Amerykany | 100,10 |
| Rumuny | 101,10 |
| Ros. banknoty | 208,60 |
| Ros.-ang. pożyczki | 91,75 |
| Ros. losy prem. 186. | 142,— |
| Pol. lik. l. zast. | 56,— |
| Kredyty | 599,— |
| Kolej państwowa | 573,— |
| Lombardy. | 206,50 |
| Usposob b. stale. | |

**Szczecin**, dnia 6 maja 1881. (Kursa końc)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** niezm. | | **Olej rzep.** potw. | |
| na wiosnę | 218,50 | kwiecień-maj | 52,50 |
| maj-czerwiec | 217,50 | na jesień | 54,75 |
| na jesień | 207,— | **Okowita** stale. | |
| **Żyto** spok. | | w miejscu | 53,40 |
| na wiosnę | 206,50 | na wiosnę | 54,30 |
| na maj-czerwiec | 201,50 | na maj-czerw. | 54,30 |
| na jesień | 170,— | czerwiec-lip. | 54,80 |
| **Owies** | | **Petroleum** | |
| na — | | na jesień | 8,40 |

Berlin, 6 maja. Koléj marchijsko-poznańska miała w kwietniu r. b. dochodu z transportu + 13,579 marek (więcéj), z transportu towarów — 6,578,15 marek (mniéj), z nadzwyczajnych dochodów — 128 marek 15 fenygów (mniéj), niż w kwietniu roku z. — a zatém ogółem 6,873,65 marek więcéj, niż w kwietniu roku zeszłego. Wogóle aż do końca kwietnia miała koléj ta 48,552 mrk. mniéj, niż w tymże samym czasie w roku ubiegłym.


Pod prasą znajdują się wyborowe
**Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana**
w trzech tomach w 8ce.
Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
**tylko 10 Marek.**
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
**Jarosław Leitgeber**
drukarnia w Poznaniu.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
**Dr. Władysława Miłkowskiego**
w Krakowie
wyszła świeżo **część druga**
**Misyi Apostolskiéj**
*ks. Karóla Fabijaniego*
obejmująca **nauki z dziesięciu Przykazań Boskich o powinnościach życia chrześcijańskiego.** (568)
**Cena 3 marki.**
Cena części 1széj zawierającéj nauki **o pokucie** także 3 marki.
Nadsyłający na jednę z tych części lub na obie pieniądze z góry (najlepiéj w liście, **znaczkami pocztowemi** pruskiemi) otrzymają dzieło odwrotną pocztą i franko.

W połowie b. m. osiedlam się w **Jutrosinie** (859)
**Dr. B. Gryglewicz**
lek. prakt., chirurg i akuszer.

25 minut od Nachodu. — Stacya kolei Wrocławsko-Pragskiéj.
Kąpiele **Cudowa**
Poczta — Telegraf w miejscu. Otwarcie 15go maja.
w skalistych i leśnych 2800' Hejszowskich Górach.
Hrabstwo Kłodzkie, obw. rej. Wrocławski.
Sławne od dawna źródła natro-stalowe, kąpiele stalowe, bardzo obfite w kwas węglowy, kąpiele siarczano-żelaziste, morowe, tuszowe i parowe, mleczarnia. Wypróbowane w niedokrwistości, błednicy, słabości każdego rodzaju, w cierpieniach nerwowych, mózgowych, pacierzowych, reumatymie, pedogrze, katarach chron., zastarzałych zaflegmieniach, i chorobach kobiecych. Cudne wycieczki. (654)
**Tajny radzca zdrowia dr. Scholz i dr. Jacob.**

Na wiosnę
(498) poleca swój
**skład ubiorków**
dla chłopców i dziewcząt
**W. Koehlerowa**, Berlińska ul. 19.

**Haasenstein & Vogler,**
Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów
**(w Poznaniu Nathan Neufeld, ulica Wilhelmowska 14)**
umieszcza po cenach oryginalnych bez kosztów pobiernych:
**Doniesienia o kupnach i sprzedażach. Dzierżawy i submisye.**
**Ogłoszenia dotyczące służby i posad. Ogłoszenia wakansów.**
w wszystkich **tutejszych** i zamiejscowych gazetach.

Dentysta (620)
**DR. J. SZULC,**
lekarz prakt. i t. d.
**Nowomiejski rynek nr. 10.**

**Drelich na wańtuchy**
w najlepszym gatunku poleca najtaniéj (849)
**A. Birner**
Stary Rynek nr. 62.

**Fabryka wyrobów woskowych**
**M. SOBECKIEGO**
w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24
poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; paschały z granami, gromnice, stoczki** i t. d. po **cenach umiarkowanych.**
**Knotki prawdziwe paryskie**
**do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.**
Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości. (462)

**Napój majowy**
z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win i cukiernia
**Ant. Pfitznera**
(870) Poznań, Stary Rynek.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Po nadejściu wszelkich materyi na nadchodzącą **porę wiosenną** polecam takowe, jako i (500)
**wielki wybór gotowych**
**ubrań męzkich**
z materyi krajowych i zagranicznych podług najnowszych żurnali i w wszelkich gustach wedle życzenia.
**Również zwracam Szan. Duchowieństwu uwagę na już gotowe rewerendy (letnie).**
**A. KROMOLICKI**
krawiec, ulica Jezuicka nr. 12.

**Pasy do maszyn,**
**artykuły gumowe,**
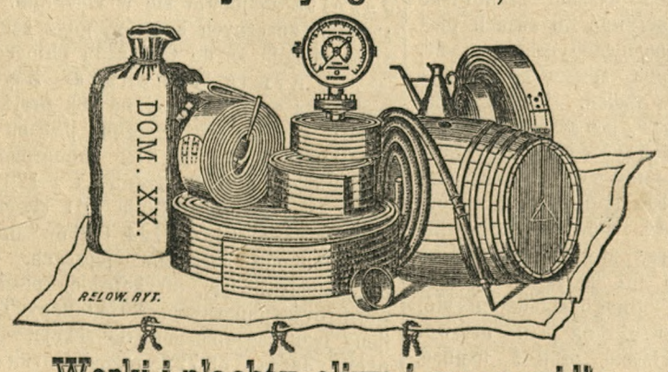

**Worki i płachty, oliwę i smarowidło,**
**nieprzemakalne płachty i derki na konie**
polecają (244)
**ORŁOWSKI I SP.**
**Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.**

**Lody! Lody!**
w kilku gatunkach codzień świeże poleca (875)
**S. Sobeski**
**w Bazarze.**

**Sledzie opiekane**
codziennie świeżo pieczone, najlepszy przysmaczek, za beczułkę 9 do 10 funt. ważącą 3,50 mrk. (772)
**Bydlinki**
wyborne za skrzynkę, 60 sztuk zawierającą, 2,75 mrk., przesyłam pocztą franko za pobraniem zaliczki.
**P. Brotzen,**
**Croeslin**, obwód rejencyj. Stralsund.

**Aparat**
**do selterskiéj wody**
jest do nabycia u (876)
**S. Sobeskiego**
w Bazarze.

**Sprzedaż gospodarstwa**
**w Mosinie nr. 14.**
Gospodarstwo, składające się ze **135 morg. roli**, z budynkami porządnemi, przy ulicy prowadzącéj do kolei żelaznéj, jest z wolnéj ręki **każdego czasu** na sprzedaż. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u **księdza proboszcza w Łodzi** p. Stęszewem. (841)

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE
**Tapety i rolosy**
**Zakład litograficzny**
**Regestra gospodarkie**
**Skład galanteryjny**
**Alfenidę Christofla**
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (591)
**Antoniego Rose**
w Poznaniu, w Bazarze.
**Próby tapet franco**

Nowe
**kartofle Lizbońskie**
odebrał i poleca (879)
**J. K. Nowakowski.**

Poszukuje się od 1go lipca roku bieżącego
**urzędnika gosp.**
bezżennego, z wykształceniem. Zgłoszenia ze załączeniem kopii świadectw jako i curiculum vitae uprasza się franko pod literą **A. B. 81. postalagernd Borzęciczki (Radenz).** (832)

Posiadłości ziemskie rozm. wielk. w Król. Pol. i W. Ks. Pozn., domy, oberże, ogrody i ogródki baw., restauracye, handle bław. i mat. do sprzedania. Kramy, rozm. pomieszk. famil. i kawalerskie do wynajęcia. Bliższych szczegół. udzieli **J. Scherek**, ul. Szeroka nr. 1. (878)

Szanownym właścicielom dóbr polecam personał gospod. obojga płci i każdéj funkcyi. Poszukują miejsc ekspedyenci do handlów mat., wyszynków i destylacyi przez biuro komisowe **J. Scherka**, ulica Szeroka nr. 1. (877)

**OSOBA**
znająca się na kobiecem gospodarstwie tak zewnętrznem jak i wewnętrznem domu i na wszelkiem szyciu, obecnie w miejscu, poszukuje innego od 1go lipca rb. O łaskawe oferty uprasza się pod literą **W. W. poste restante Komorniki p. Poznaniem.** (846)

Najnowsze wydanie zupełne
**Dzieł Adama Mickiewicza**
przez
**Dzieci Autora**
dokonane w Paryżu r. 1880.
**w 10 tomach**
jest do nabycia w Ekspedycyi Dzien. Pozn. za cenę 35 M.



Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.